

Rozmowa tygodnia

Dziś »Głos« pyta w sprawach:
 ★ przewozów jesiennych na kolei
 ★ wykorzystania taboru PKS
 Odpowiadają:

dyspozytor Oddziału Przewozów PKP w Słupsku,
 dyrektor Państwowej komunikacji Samochodowej
 w Koszalinie

Tor wolny! Blyśnie zielone światło semaforu. Biegna po torach ciężkie lokomotywy. Ciągna długie korałe czerwonych wagonów. Na wschód, na zachód, południe i północ...
 Ciągły ruch kolejowy na wszystkich odcinkach PKP w woj. koszalińskim. Dla budownictwa — cegła, cement, wapno, drewno... Dla zakładów pracy — węgiel, koks, surowiec... Dla ludności — żywność, tekstylia...

KOLEJ PRZECIĄŻONA...

GŁOS" rozmawia z **DY-SPOZYTOREM** **ODDZIAŁU PRZEWÓZÓW** **PKP W SŁUPSKU:**

— Jak wygląda sytuacja z transportem kolejowym w woj. koszalińskim? Wiadomo, że nadszedł trudny okres przewozów jesiennych. Szczyt jesienno-zimowy.

— Nienajlepiej. Mamy duże zapotrzebowanie na przewóz różnych materiałów, zwłaszcza na przewóz ziemiopłodów (ziemiaki i buraki). Jednak nie jesteśmy w stanie pokryć tego zapotrzebowania. Dotyczy to szczególnie PGR. Nie możemy im zapewnić zbyt dużej ilości wagonów, zaś przede wszystkim wagonów krytych. Są one niezbe-

dne do transportów ziemniaków kwalifikowanych.
 — Czy natychmiastowe wyładowanie masy przewozowej na rampach w jakimś stopniu rozwiąże sytuację?

— O, tak! Osiowe, które pobieramy od instytucji w dalszym ciągu jest niesłychanie wysokie. Świadczy to niezbyt pochlebnie o tych instytu-

(Dokończenie na str. 2)



W kilku miastach Polski wystąpił znakomity amerykański zespół baletowy Jose Limona — za tożyciel i kierownik zespołu, CAF

Rybacy łowią duże ilości szprota

Ostatnie dni ładnej pogody w zdecydowany sposób poprawiły humor rybaków. Poza rybami będącymi w rezerwie nikogo nie ma w porcie. Wszyscy przebieżają w morzu wykonywując dużą wydajność łowisk.

Do dnia wczorajszego najlepiej spisali się rybacy „Baraki”. Wykonali już 70 proc. planu miesięcznego. Na drugim miejscu jest darłowski „Kuter” — 27,1 proc. Ustleki „Korab”, jak poinformowano nas w Darłowie, ma dopiero 17,3 proc. Cyfra ta niewątpliwie będzie wyższa gdyż ze względu na dużą odległość łowisk od portu żegluga „Korabia” wychodzą w morze naj-

(Dokończenie na str. 2)

Rada Ministrów wprowadziła zmiany

w projekcie dekretu o podatku wyrównawczym

Jak już informowaliśmy 9 bm. Rada Ministrów zaakceptowała przedłożony przez Ministerstwo Finansów projekt dekretu o podatku wyrównawczym wprowadzając kilka dodatkowych poprawek do projektu ustawy.

M. in. dochody małżonków i członków rodziny pochodzące z pracy nie będą podlegały kumulacji, natomiast dochody małżonków z przedsiębiorstw prywatnych będą traktowane łącznie.

Od dochodów podlegających opodatkowaniu podatkiem wyrównawczym będą odliczane w całości lub w znacznej części sumy wydatkowane na nabycie mieszkania od spółdzielni mieszkaniowej lub od państwa, kupno domu jednorodzinnego od państwa lub na budowę domu jednorodzinnego.

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, twórcy będą dysponowali swymi dochodami w ten sposób, że będą je pobierali stopniowo ze specjalnej książeczki PKO. Podatek będzie liczony od sumy pobranej z książeczki w ciągu całego roku, a nie od sumy honorariów. Sprawy odliczenia podatku będą również załatwiane w PKO, a nie w oddziałach finansowych. Minister finansów wyda w tej sprawie rozporządzenie po wysłuchaniu opinii CRZZ i zarządów związków twór-

czych. Te przywileje mogą być rozciągnięte na inne kategorie osób spełniających ważne społeczne funkcje.

Należy podkreślić, iż Rada Ministrów upoważniona jest do stosowania zmian w przepisach podatku odpowiednio do zmian, jakie zajądą w sytuacji gospodarczej kraju. Ponadto Rada Ministrów zobowiązana jest wydać rozporządzenie określające, jakie wydatki inwestycyjne poczynione przez poddanych będą potrącać przy ustalaniu podatku.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI 12 i 13. X. 1957 roku Nr 244 (1566)

Dzień Dobry

PAZDZIERNIK

12 Dzień Wojska Polskiego. 1492 Krzysztof Kolumb (1451 — 1506) odkrył Amerykę. Sobota 1543 Bitwa i dywizja im. Tadeusza Maksyma, szła Kościuski Eustachego pod Lenino.

Nareszcie trochę pomysłowych wiadomości. PIRM zapowiada na dzień na ogół pogodnie i trochę cieplej — zwłaszcza na południu kraju, gdzie temperatura maksymalna może dojść do 16 st. Oczywiście nie wszędzie będzie słonec.

PLANY inwestycyjne Ministerstwa Komunikacji na najbliższe lata przewidują m. in. rozbudowę stacji kolejowych w Bobolicach. Będzie tam wybudowana perona oraz nowe torowiska. W Szczecinie przewiduje się budowę wiaduktu nad torami, a w Koszalinie w latach 1959—60 kosztami 5 mln zł wybudowany zostanie nowy dworzec kolejowy.

OD DNA i października br. obywateli Województwa Koszalińskiego na woj. koszalińskie pełni mgr inż. J. Ptasiński.

W związku z tym pod adresem właściwych czynników: sprawom konserwacji zabudków potrzeba uwagi (o co zawsze było najtrudniej). Potrzeba również pieniędzy. Stan naszych zabudków jest naprawdę alarmujący.



DZIEŃ Wojska Polskiego



Na zdjęciu: 15 lipca 1943 r. — dołado obywateli i Dzwon im. Tadeusza Kościuszki... CAF-WAP

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

ZOŁNIERZE!

Dzień ostatnich dziesięciu lat obfitował w daty sławnych bitew i bohaterskich czynów naszego narodu. Szczególnie miejsce zajmuje wśród nich dzień 12 października 1943 roku. W dniu tym pod białoruskim miasteczkiem Lenino i Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki wykonała zadanie dnia i odniosła pierwsze zwycięstwo nad hitlerowcami.

Szlak bojowy jednostek Wojska Polskiego znacząco pomógł większe sukcesy naszego oręcza. Lecz bitwa pod Lenino pozostała jako symbol tej drogi bojowej, która zaważyła żołnierza polskiego do Berlina. Była to droga walki o niepodległą, demokratyczną, Ludową Polskę, walki przez postępowe siły narodu, których przewodnikiem i sztandarem była Polska Partia Robotnicza.

ZOŁNIERZE!

Idąc w bój pod Lenino Kościuszkowcy czuli się czę-

ścią walczącego z niemieckim okupantem narodu polskiego. Zagrzewała ich do walki myśl o „złoty” polskiej walce w kraju i na innych frontach światła.

Wzrost zbrojny i dan na krzyż wszystkich Polaków przyspieszyli dzień wolności, ale o zwycięstwie nad wrogiem, o powojennym obliczu kraju zdecydowała walka Gwardii i Armii Ludowej oraz Wojska Polskiego na szlaku od Lenino do Berlina. I dlatego rocznica przeszłej bitwy Kościuszkowców — święto wszystkich żołnierzy polskich — stała się dniem Wojska Polskiego.

Idąc w bój pod Lenino Kościuszkowcy czuli się czę-

ZOŁNIERZE!

Z okazji dnia Wojska Polskiego pozdrawiam Was i życze jak najlepszych sukcesów w służbie dla ojczyzny. Dla godnego uczczenia dnia Wojska Polskiego rozkazuję

— oddać w stolicy naszego państwa Warszawie 24 salwy artyleryjskie.
**NIECH ŻYJE WOJSKO POLSKIE!
 NIECH ŻYJE NASZA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!**

Minister Obrony Narodowej
 Marian Spychalski
 generał broni

Jesień w Karkonoszach

W piękny dzień jesienny wczasowiczki udają się na daleki spacer w okolice Karpacza.

CAF — fot. Uchymiak

Sztuczny księżyc nad Warszawą? Czy »sputnik« zderzy się z meteorami? O czym informują sygnały sztucznego satelity?

BELGRAD. Jeden z współtwórców radzieckiego sztucznego księżyca, wiceprezes Akademii Nauk Ukrainy, prof. A. Szerban, obecny na środowym przyjęciu wydanym na cześć marszałka Żukowa przez jugosłowiańskiego sekretarza stanu do spraw obrony narodowej gen. Gosnjaka, odpowiedział na kilka pytań korespon-

denia PAP w Belgradzie i innych zebraniach na sali dziennikarskiej.

Prof. Szerban oznajmił, że nadajniki sztucznego księżyca emitują dane o temperaturze, wilgotności, gęstości i ciśnieniu otaczającej atmosfery. Uczony ukraiński potwierdził informacje, iż w satelicie nieszczyt się kamer fotograficzne i że zdjęcia są przekazywane za pomocą impulsów radiowych, wyraził jednak wątpliwość w powodzenie tych — jak podkreślił — „pierwszych prób”.

Prof. Szerban powiedział, że komunikaty niektórych obserwatorów, podające, iż satelita zniżył orbite krążenia do 400 km nad Ziemią, oparte są najwyżej na niedokładnych pomiarach. Profesor dodał, iż sztuczny księżyc krąży nadal na wysokości około 900 km. Fakt, iż trzeci człon rakiety,

(Dokończenie na str. 2)

Zostatnie chwili

NOWY JORK. Amerykańska komisja energii atomowej opuścił komunikat o zarejestrowaniu przez jej aparaty nowego wybuchu atomowego w ZSRR. Amerykanie przy puszczeniu, że „jon wybuchu leży w okolicach arktycznych”.

11 bm. odbył się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji nadzwyczajnej do opracowania projektu ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Obrady zajął rezolucję Sejmu Czesław Wycech.

Rzecznik armii syryjskiej oświadczył wczoraj, iż syryjska siła bezpieczeństwa stwierdziła pojawienie się uzbrojonych band w okręgu Latakia.

Polska stacja geofizyczna w Wietnamie



W ramach III Międzynarodowego Roku Geofizycznego prace w Wietnamie polska wyprawa geofizyków pod kierunkiem prof. dr. Romana Tisseyre. Badania prowadzone są przy współpracy wietnamskich naukowców oraz studentów. Na zdjęciu: obserwacje na jednej z dwóch polskich placówek naukowych — stacji w Fulla czynnej od lipca br.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ. Po zrezygnowaniu z misji tworzenia nowego rządu przez Pievena cały wczorajszy dzień przeszedł na konsultacjach, jakie prowadził prezydent Francji Coty z przedstawicielami różnych grupowań politycznych. Nie podano jednak żadnego komunikatu czy prezydent powierzył komukolwiek misję tworzenia nowego rządu francuskiego.

W Paryżu wymienia się nazwisko Pineya przedstawiciela grupowań prawicowych, jako ewentualnego kandydata na premiera.

Gacz barizolowy czyli... skarb w dołach z odpadkami

Prowadzony skarb wykrył chemik z kędziarskiego kombinatu w dołach z odpadkami otaczającym tałiznie. Jest nim tzw. gacz barizolowy - produkt uboczny, powstający przy przerobieniu ropy. Przez lata jako bezużyteczny odpad, z którym nie wiadomo było co zrobić, składowano go po prostu w dołach. Dzięki inicjatywie chemików z Kędziarska, stał się on obecnie zwycięskim konkurentem... tłuszczu kokosowego, który sprawniejszy i bezpieczniejszy do wyrobienia mydeł i myjek niż gacz. Badania nad możliwościami wykorzystania odpadów rozpoczęto w kombinacie dopiero wiosną br. Zakonczono je w rekordowym czasie, budując również szybko specjalną instalację do przerobki gacza, która już daje co miesiąc 300 ton kwasów tłuszczowych, używanych do wyrobienia mydeł, proszków do prania itp.

Kości mamuta znaleziono

W REJONIE KOPALNI SIARKI

„Tarnobrzeg”

Podczas prac odkrywkowych, prowadzonych przy budowie doświadczalnej kopalni siarki w Piasecznie, znaleziono ostatnio w wykopie o głębokości 13 metrów dobrze zachowany kiel mamuta oraz część kości goleniowej tego zwierzęcia.

Dyrekcja kopalni siarki skona takowała się z Katedrą Paleontologii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w celu zapewnienia dozoru naukowców nad wykopami, w których prawdopodobnie będzie można znaleźć jeszcze inne szczątki przedhistorycznych zwierząt.

Na co pozwalają sobie hitlerowcy w roku 1957

BERLIN. — Teatr w Bad Grund (Dolna Saksonia) wystawił znaną u nas sztukę „Dziennik Anny Frank”. W toku przedstawienia — jak donosił Agencja France Presse — zorganizowane grupy hitlerowców wdary się na scenę, usiłowały wyprzeć z niej aktorów i skandowały: „Nie damy się zredukować!”

Na sali doszło do bójki między hitlerowcami a — pisze agencja — częścią publiczności. „Względny spokój” — czytamy dalej w komunikacie — został przywrócony i przedstawienie mogło się odbywać.”

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

Zwłoki ZONY NIEMIECKIEGO DYPLMATY znaleziono w kanale pod Madrytem

PARYŻ. Hiszpańska agencja prasowa podaje, że w miejscowości Manzanares el Real pod Madrytem znaleziono ciało Tony II sekretarza ambasady niemieckiej w Madrycie. Klasyka.

Na zwłokach pana Klasyka, który zginął w kanale nie stwierdzono żadnych śladów gwałtu. Został dyplomata niemieckiego, który miał udać się do Niemiec i w tym celu wziąć swój paszport i wyjechać do Madrytu.



JAPŃSKA DELEGACJA GOSPODARZA WYJECHAŁA DO POLSKI

NOWY JORK. W doniesieniu z Tokio agencja Associated Press informuje, iż 11 bm. opuściła stolicę Japonii delegacja handlowa w składzie trzech osób, udająca się do Polski w celu przeprowadzenia rokowań handlowych. W skład delegacji wchodzi dalszych 8 członków, którzy znajdują się obecnie w Hamburgu.

Na czele delegacji stoi Takao Miyake, który przed opuszczeniem Tokio oświadczył dziennikarzom, że jest pełen nadziei, iż w wyniku rokowań zostanie podpisany układ handlowy polsko-japoński.

UPADEK RZĄDOWY SUHRAWARDY

DELHI. W piątek rano do tychczasowy premier Pakistaanu N. S. Suhrawardy zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Prezydent Iskander Mirza wrócił się do przywódcy Ligi Muzułmańskiej Ismaila Chundrigara z prośbą o skierowanie nowego gabinetu.

Koalicyjny rząd premiera Suhrawardy, który trwał 13 miesięcy, uległ rozbiłciu z chwilą wystąpienia zeń ministrów Partii Republikańskiej. Republikańskie domagali się reorganizacji administracyjnej Pakistaanu zachodniego, czemu przeciwnymi byli Suhrawardy. W wyniku sporu dotychczasowa koalicja rządowa uległa rozbiłciu.

GRYPA AZJATYCKA TRWA

LONDYN. Jak wykazują ostatnie doniesienia fala epidemii grypy azjatyckiej w krajach Europy zachodniej przy biera na sile.

FRANCJA — około 30 proc. uczniów szkół paryzkich choruje. We wschodniej Francji zamknięto wiele szkół.

SZWAJCARIA — fiolet zachorowań na grupę dotkniętą wzrosła w porównaniu z ub. tygodniem.

AUSTRIA — w całym kraju zamknięto 378 szkół, w tym 21 w Wiedniu, albowiem więk szość młodzieży choruje na grupę. Zanołowano 7 wypadków śmiertelnych. W Berlinie zachodnim zmarło w ostatnim tygodniu na grupę 1 osobę.

RUCH STRAJKOWY WE FRANCJI

PARYŻ. W dniu 9 bm. w całej Francji strajkowało po nad 60 tys. robotników zakładów państwowych. W Nantes demonstrowało 6 tys. metalowców, a na Bulwarze Hausmanna w Paryżu 3 tys. pracowników jednej z fabryk aparatów radiowych okręgu słonecznego.

DELEGACJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECOSŁOWACJI W RYMIU

PRAGA. Do Rzymu przybyła delegacja Komunistycznej Partii Czechosłowacji z członkiem KC i redaktorem naczelnym „RUDEHO PRAVA”, Vladimirem Kottakim na czele. Delegacja czechosłowacka przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami Włoskiej Partii Komunistycznej na tematy in teresujące obie strony oraz w celu lepszego zrozumienia problemów stojących przed każdą z partii.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM MRN W CIEPLICACH-ZDROJU

Usunięty za kacykostwo

Skargi ludności na samowolne postępowanie w sprawach mieszkaniowych zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN w Cieplicach — Stani sława Wasileni spowodowały powołanie przez Prezydium Pow. Rady Narodowej w Jenieju Górze specjalnej komisji dla zbadania tych spraw. Działalność komisji potwierdziła słuszność zarzutów stawianych Wasileni. Uchwałą sejsji MRN w Cieplicach Wasilenia odwołany został z zajmowanego stanowiska i usunięty ze składu prezydium.

WARTO podkreślić, że czynszownie aparaty rad narodowych prowadzone jest w woj. wrocławskim energicznie. Wasilenia jest 339 z kolei członkiem prezydium terenowej rady narodowej, na Dómyim Śląsku usunięty w br. ze stanowiska. W większości wypadków przytoczone usunięcia członków prezydium rad z ich stanowisk były: samowola lub nadużycie w gospodarce. Wiele tych spraw znajduje swój spłóg w sądach.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o kredytach dodatkowych

Sprawozdawca parlamentarnej PAP informuje:

Do łaski marszałkowskiej wpłynął ostatnio rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na 1957 r. Projekt ustawy przewiduje zwiększenie o 2 miliardy zł wydatków budżetu centralnego ustalonych ustawą budżetową na br. i wskazuje równocześnie źródła pokrycia tych wydatków ponadplanowymi dochodami.

Projekt przewiduje zwiększenie — w porównaniu z ustawą budżetową — wydatków na zasiłki (chorobę itp.) o 650 mln zł. Konieczność ta powstała z powodu tego, iż absencja chorobowa była wyższa niż przypuszczano oraz że względu na przekroczenie planowanej wysokości zasiłków.

Wysokość zasiłków uzależniona jest, jak wiadomo, od zarobków pracownika. Ponieważ zarobki są wyższe od planowanych na br., a więc i wypłaty na zasiłki odpowiednio wzrosły.

Projekt zakłada także pewne zwiększenie wydatków na renty w związku z tym, że liczba rencistów wzrosła w br. szybciej niż przewidywano.

Przedłożony Sejmowi projekt przewiduje także wzrost niektórych wydatków w innych działach budżetu na su-

mę 1.300 mln zł. Wydatki te związane są ze wzajemnymi rozliczeniami dokonywanymi przez poszczególne resorty. Mają one charakter formalny, buchalteryjny i nie wpływają na rzeczywiste obciążenie budżetu.

Proponuje się pokrycie dodatkowych wydatków ponadplanowych wpłatami gospodarki społecznej z tytułu przekroczenia planu akumulacji na sumę 1.250 mln zł oraz dodatkowymi wpłatami z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne na kwotę 795 mln zł. Składki te wzrosły, ponieważ stanowią odsetek funduszu płac, który został przekroczony w wyniku zrealizowania z nadwyżką planów produkcyjnych oraz w wyniku podwyżek płac.

Podobne zmiany w budżecie dokonywane były w poprzednich latach, jednakże wprowadzono je na podstawie uchwał Rady Ministrów. W tym roku rząd po raz pierwszy przedstawił zmiany w budżecie, zachodzące w toku jego realizacji do zatwierdzenia Sejmowi. Należy się spodziewać, że projekt ustawy w sprawie tych zmian rozpatrzone zostanie przez Izbę na jednym z pierwszych posiedzeń ses. jesiennych.

ZSRR wypowiada się za całkowitym bezwarunkowym zakazem broni atomowej i wodorowej Z obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. Na czwartkowym posiedzeniu porannym Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych Henri Cabot Lodge oraz przedstawiciel Japonii Koto Mas Udaira.

W dalszym toku obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ wygłosił obzerne przemówienie szef delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko.

Podkreślił on m. in., że rządy niektórych państw, a zwłaszcza państw — członków NATO lansują wyścig zbrojeń, utrzymują świat w napięciu i niedopuszczają, aby ONZ poczyniła chociaż jeden konkretny krok w kierunku rozbrojenia.

Główną odpowiedzialność za kontynuowanie wyścigu zbrojeń — stwierdził Gromyko — ponoszą mocarstwa zachodnie, które montują agresywne bloki a w polityce zagranicznej stosują zasady „zimnej wojny”.

Następnie delegat radziecki przedstawił stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia, przypominając że ZSRR proponuje przeprowadzenie poważnych redukcji sił zbrojnych i zbrojeń klasycznych dla szeregu państw. Jednak mocarstwa zachodnie a szczególnie Stany Zjednoczone pod różnymi pretekstami czynią trudności w ustaleniu poziomu do jakiego należy zredukować siły zbrojne. Ponadto mocarstwa zachodnie nie chcą iść drogą redukcji budżetów przynależnych do celów wojskowych.

Związek Radziecki — kontynuował Gromyko — wypowiada się za całkowitym bezwarunkowym zakazem broni atomowej i wodorowej.

Następnie Gromyko przypomniał o propozycjach rządu radzieckiego, które miały na celu dopomóc w zawarciu porozumienia w sprawie zakazu broni jądrowej. Sprawy te jednak zostały odrzucone przez mocarstwa zachodnie, które kontynuują wy-

ścig zbrojeń również w dziedzinie produkcji broni atomowej i wodorowej.

Związek Radziecki uważa — oświadczył Gromyko — że jest rzeczą konieczną wprowadzenie zakazu broni atomowej i wodorowej, oraz zmniejszenie istniejących zapasów tej broni.

Zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową — podkreślił delegat radziecki — nie jest jeszcze rozbrojeniem lecz zważając porozumienia w tej sprawie miałyby bardzo pozytywne następstwa.

W dalszej części przemówienia Gromyko poruszył kwestię kontroli rozbrojenia i ściśle związaną z tym zagadnieniem sprawę zaufania między narodowego.

W zakończeniu Gromyko wyraził nadzieję, że omówienie w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ spraw związanych z rozbrojeniem być może w pewnej mierze zadośćuczyni pragnieniom milionów ludzi, którzy oczekują nie słów, lecz czynów w rozwiązaniu sprawy rozbrojenia.

OSZUSTKA ARESZTOWANA Nie udała się „sztuczka” z napadem

Kierowniczka dzielnicowego biura opalowego w Białymstoku — Jadwiga Strzomał siołyła w Komendzie Miejskiej MO meldunek, iż do biura weszło dwóch nieznanymi osobnikami, którzy po sterotypowaniu jej zabrali z kasy ponad 18 tys. zł.

Prowadzący śledztwo funkcjonariusze MO potwierdzili fakt zdołowania biura podczas rażącego napadu. Brak było jednak jakiegokolwiek śladów przestępców. Przyprata do muru Strzomał przysłała się, iż pieniądze przywłaszczyła sobie, a napad sfin gowała dla ukrycia przestępstwa. Nieuczciwą kierowniczkę aresztowano.

OFIARA WŁASNEJ NIEUWAGI... Śmierć na torze

Ofiarą własnej nieuwagi padł 16-letni pracownik Poltek Andrzej Zak. Przechodząc przez tor kolejowy na linii łączącej Podgórzec z Kutnem, nie zauważył on nadjeżdżającego pociągu. Pod kołami lokomotywy Andrzejszak poniósł śmierć na miejscu.

(Dokończenia ze strony 1)

Rozmowa tygodnia

czach, które ponoszą duże straty, a poza tym blokują wagony na kolei.

— Czy może pan wymienić kilka instytucji, które blokują wagony?

— Czy to konieczne? W tej chwili nie mam pod ręką tych danych, mogę jednak za pewnić, że wystarczy wziąć książkę telefoniczną, aby spaść przykładami jak z dziesiątego worka.

— Dziękuję. P ANSTWOWA Komunikacja Samochodowa. W garażach PKS ciągle stoją puste ciężarówki z przyczepami. Mało kto zwraca się do dyrekcji, żeby skorzystał z usług transportu drogowego.

— A PKS? Dyrektor PKS w Koszalinie, ZBIGNIEW WRÓBLEWSKI powiada:

— Jesteśmy w nikłym stopniu zaangażowani w przerzutach towarów. Na sto pojazdów o łącznej nośności kilkadziesiąt ton wykorzystujemy za ledwie około 40 proc. Reszta woli kamienie, żwir... Jednak większość stoi bezczynnie w remizach. Żeby ratować sytuację wysyłamy nasze wozy do innych województw, gdzie chętnie korzysta się z oferowanych usług. W szczytowym okresie przewozów tabor PKS na naszym terenie spełnia w dalszym ciągu minimalną rolę...

— Dyrektorsko, wiadomo redakcji, że opłaty za usługi są u was dość wysokie...

— Były. Obecnie radykalnie srewidowaliśmy taryfę za przewozy. Nasz transport jest w tej chwili tańszy od transportu wewnętrznego różnych przedsiębiorstw o więcej niż 40 proc. Nie bierzemy więcej za przewóz niż kolej. Prawda, że braliśmy uprzednio drogo, że nie liczone się z klientem. Uważano biednie, że klient jest dla PKS, a nie odwrotnie. Stał stary nlechęć wielu instytucji do PKS.

— Powoli odzyskujemy jednak dobre imię. Coraz więcej zwraca się do nas klientów. Na razie są to przeważnie PZGS-y i GS-y oraz PZZ-ty. Zwracają się też do nas indywidualni chłopcy... Aby odciążyć koleje i rozwinąć nasze placówki w województwie planujemy jak najszybsze uru-

czenie drogi. W tym celu musimy zredukować koszty. W tym celu musimy zredukować koszty. W tym celu musimy zredukować koszty.

— Powoli odzyskujemy jednak dobre imię. Coraz więcej zwraca się do nas klientów. Na razie są to przeważnie PZGS-y i GS-y oraz PZZ-ty. Zwracają się też do nas indywidualni chłopcy... Aby odciążyć koleje i rozwinąć nasze placówki w województwie planujemy jak najszybsze uru-

— Powoli odzyskujemy jednak dobre imię. Coraz więcej zwraca się do nas klientów. Na razie są to przeważnie PZGS-y i GS-y oraz PZZ-ty. Zwracają się też do nas indywidualni chłopcy... Aby odciążyć koleje i rozwinąć nasze placówki w województwie planujemy jak najszybsze uru-



NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

Piłkarskie klasy A i B obu grup kończą w tę niedzielę rozgrywki mistrzowskie. W klasie A najważniejszym meczem będzie spotkanie Bałtyku Koszalin z Pogonią Polczyn.

W pozostałych meczach wystąpią: ZŁOCIENIEC: Olimpia — Ręka Świdwin, ZŁOTÓW: Sparta — Iskra Białogard, ŚLAWNO: Sława — Barka Kolobrzeg, CZŁUCHÓW: Piasz — Sokół Karłino. Mecz ten ma również duże znaczenie dla obu zespołów. Wygra na Sokola otwiera mu drogę do zdobycia tytułu wicemistrzowskiego, natomiast wygrana gospodarzy zwiększa ich szansę na pozostanie w klasie A.

KLASA B, GRUPA „POL.UD. NIE”: Start Miastko — Włocławek, Okonek, KS Debrzno — Gryf Barwice, Olimpia Wałec — Drzewiarz Świerczyna, Lechia Szczecinek — Polonia Jastrowia, Darsbór Szczecinek — Sparta Ziołów.

GRUPA „POL.UD. NIE”: Bytówia Bytów — Sława Ślawni, LZS Tychowo — Czarni Słupsk, Gryf Słupsk — TKS Ustka, Szkwaj Darłowo — Barka Kolobrzeg, Granit Koszalin — Błękitni Białogard.

Juniorzy poprzedzą kolejną serię spotkań mistrzowskich. Iskra Białogard gości koszański Granit, Bytówia Bytów gra z Bałtykiem Koszalin, Czarni Słupsk wyjeżdżają na mecz do TKS Ustka.

Wyniki spotkań mistrzowskich w III lidze koszańskiej: Bytówia Bytów — Czarni Słupsk 2:1, Sława Ślawni — Czarni Słupsk 2:1, Sława Ślawni — Czarni Słupsk 2:1, Sława Ślawni — Czarni Słupsk 2:1.

humienie transportu samochodowego w Kolobrzegu, Wałcu, Szczecinku... Pomoc to: kilentom, koleje i — nam... Rozmawiał:

ZBIGSZA

Rybacy łowią

mniej na trzy dni i po każdym wyładunku procent wykończenia planu rośnie gwałtowniej niż w innych bazach.

W dniu wczorajszym na łowiskach kolobrzeskich i darłowskich notowano dość dobrą wydajność. Osiągnięto wyniki w granicach 35—50 skrzyń z jednego holu. W ostatnich dniach pokazały się duże ilości szprot.

OBOWIĄZUJĄCY od 1 października simowy cennik na sprzedaż ryb. W dniu wczorajszym na łowiskach kolobrzeskich i darłowskich notowano dość dobrą wydajność. Osiągnięto wyniki w granicach 35—50 skrzyń z jednego holu. W ostatnich dniach pokazały się duże ilości szprot.

(wt)

Sztuczny satelita

która wywindowała sztuczny księżyc zamiast spaść w skutek utraty energii w niższej warstwy atmosfery i tam spaść się, krąży za satelitą na tej samej wysokości, jest dla nas niespodzianką — powiedział uczonego ukraiński.

Mówiąc o stanie nauki amerykańskiej w dziedzinie budowy sztucznych satelitów Ziemi prof. Szczerban oświadczył, że — jego zdaniem — uczeni Stanów Zjednoczonych kroczą obecnie tuż za nauką radziecką, rozwiązując prawidłowo trudne praktyczne problemy i wkrótce niewątpliwie osiągną swój cel — wypuszczą sztuczny księżyc. „Jednakże my — dodał uczone — nie będziemy w ciągu tego okresu stać w miejscu”.

Prof. Szczerban powiedział, iż 7 listopada br. wypuszczony zostanie w przestrzeń sztuczny księżyc „większy i lepiej wyposażony” niż tego krążyący obecnie dookoła Ziemi „starszy brat”.

MOSKWA. Poniżej podajemy fragmenty drobiazgowo „ROZKŁADU JAZDY” szuternego księżyca, który mogą zainteresować polskich radioamatorów i miłośników pewnych eksperymentów. Są to miasta, nad którymi szybo wać będzie lilipluci „księżyc” oraz terminy przelotu według czasu warszawskiego.

11 PAŹDZIERNIKA STAMBUŁ — 20.35, SEWASTO. POL — 20.38, CHARKÓW — 20.39, MARSYLIA — 22.12, MONA. CHIUM — 22.13, RYGA — 22.15, LENINGRAD — 22.16.

12 PAŹDZIERNIKA REYKJAVIK — 1.07, LENTN. GRAD — 3.13, MOSKWA — 3.14, BERGEN — 4.48, GÖTEBORG — 4.49, WARSZAWA — 4.52, ODESA — 4.54, LONDYN — 5.23, PARYŻ — 6.23, PALERMO — 6.32.

MOSKWA. Na „ROSYJSKI KSIĘŻYC” czyha w przestworzach kosmicznych poważne niebezpieczeństwo — zderzenie z meteorami.

Jak informuje kierownik sekcji meteorów Radzieckiego Komitetu do spraw Międzynarodowego Roku Geofizycznego prof. Fedyński, gdy rakiety wyruszą w pierwszą podróż międzyplanetarną będą się musiały przedzierać przez miliony cząstek meteorów. Sztuczny satelita bombardowany przez mikro-meteority spełnia w tym wypadku rolę zwiadowcy.

W przyszłości uderzenia meteorów o skorupę satelity będą rejestrowane za pomocą specjalnego mikrofonu. Sztuczny księżyc już od tygodnia okrąży ziemię, jednakże jak dotychczas żaden meteor nie uszkodził satelity, co oznacza, że ani jeden wielki meteor nie zdarzył się z nim. Na tej podstawie można obliczyć w przybliżeniu odległość między wielkimi meteorami krążącymi w przestrzeni kosmicznej.

Kłopoty z nadmiaru?

Cały szereg faktów wskazuje, że na rynku mięsnym powstają paradoksy. Dają one znać o sobie przede wszystkim w miesiącach lipcu i sierpniu. Wprawdzie okres letni przeszedł, nie zaskądził jednak zastanowić się nad przyczynami takich trudności, by nie powtórzyły się one w przyszłości.

O jakich to paradoksach na rynku mięsnym chcę pisać? Zaczniemy od tego co rzuci się w oczy przeciętnemu obywatelowi. W sklepach mięsnych mamy za dużo słoniny, przy czym dotyczy to przede wszystkim słoniny solonej, natomiast brak jest często mięsa. W okresie letnim punkty sprzedaży zawałone były trzodą, której zakłady mięsne nie były w stanie przerobić. W czasie transportu swin przetrzucanych z województwa hodowlanych do konsumpcyjnych padła setki sztuk. Naraziło to gospodarce na straty. Jeśli chodzi o województwo koszalińskie, to paradoks uwidacznia się jeszcze i w ten sposób, że nawet nadmiar żywcia w okresie letnim nie wpływa na lepsze zaopatrzenie naszych sklepów. Gdy zaś mijają okres „świńskiej prosy” województwo nasze, dostawca mięsa dla innych te-

renów, sprowadza je do siebie z chłodni położonych w innych częściach kraju. Wyśytanie żywcia i ubitych sztuk do innych województw a spróbowanie mięsa dla bieżącego zaopatrzenia sklepów wskazuje, że coś tu nie gra.

Problem to bardzo obszerny. Omówię go w pewnej kolejności.

Zajmę się z początku zagadnieniem „świńskiego szczytu” w miesiącach lipcu i sierpniu. Tym bardziej, że jest to problem ogólnopolski.

W żadnej gospodarce a szczególnie planowej nie można tolerować braku koordynacji pomiędzy rolnictwem a przemysłem przetwarzającym jego płody. Przemysł musi szybko przetworzyć to co dostarcza rolnictwo, z drugiej jednak strony gospodarce rolnej za pomocą środków ekonomicznych musi być dopinguwana do dostarczania takich produktów jakie są potrzebne na rynku i w okresach oraz ilościach możliwych do przerobienia. Tymczasem równowaga ta na odręku mięsnym została zachwiana. Rzecz charakterystyczna przy tym, że na zachwianie równowagi wpłynęła nie nadwyżka trzody w ogóle lecz tylko nierównomierne dostawy w pewnych okresach. Sedno rzeczy leży w tym, że terminy dostaw trzody na rynek i jej gatunek nie pokrywają się z potrzebami rynku i możliwościami przetwórczymi przemysłu mięsnego.

Jest rzeczą normalną, że w lipcu i sierpniu spada hodowla świń. W tym bowiem okresie występuje brak pasz, przede wszystkim ziemniaków i chłop wstąpił się wczesniej sprzedać trzodę. Tymczasem u nas w miesiącu lipcu i sierpniu chłopi dostarczają najwięcej trzody co powoduje przeladunek magazynów, konieczność zamrażania mięsa itp. Ponieważ jednak nie dzieje się bez przyczyny również i to zjawisko zostało wywołane czynnikami ekonomicznymi. Łącząc się z mniejszymi dostawami latem zastosowaliśmy system wyraznie go uprzywilejowania rolników sprzedających w tym czasie trzodę. Zwiększyliśmy przydział pasz treściwych za sztuki dostarczone w lipcu i sierpniu. W tym czasie chłop otrzymuje o 1 kg paszy więcej za kilogram żywcia niż w innych porach roku. W przeliczeniu na pieniądze chłop otrzymuje w lipcu za 100 kg żywcia przeciętnie 400 zł więcej niż w innym okresie. Nic dziwnego, że latem dostawy żywcia osiągają swój szczyt. Ponieważ pora letnia nie

jest odpowiednią do wzmoczonego uboju a dostawy w tym czasie przerastają nasze możliwości przerobowe pora już zastanowić się nad celowością tego premiowania.

Kontraktacja, która nie reguluje

OCHODZIMY tu do problemu kontraktacji w ogóle. Celem każdej kontraktacji jest powiązanie potrzeb producenta z interesami konsumenta.

Oczywista jest rzeczą, że dostawy wielu płodów rolnych cechuje sezonowość. Musi się z tym liczyć przemysł rolny dostosowując odpowiednio swą produkcję lub też gromadząc zapasy w czasie sezonu.

Nielatwo jest też zsynchronizować produkcję rolną i przemysł przetwórczy tak by „pasowały” one do siebie idealnie. Temu właśnie celowo służy kontraktacja.

Umowy kontraktacyjne zastępują terminy dostaw po to, by zapobiec żywiołowości i zabezpieczyć systematyczne rozłożenie dostaw, tam gdzie jest to możliwe, na przestrzeni całego roku.

Dla przedstawienia bieżących potrzeb kontraktacji posłużę się przykładem.

Bekoniarze prowadzą kontraktację sztuk bekonowych. Ponieważ produkcja bekonów uzależniona jest w poważnym mierze od naszego eksportu zakłady te kontraktują tytuł aktualnie potrzebują i w takich terminach by zapewnić ciągłość produkcji. I to jest właściwie poleta kontraktacji. Inaczej wygląda kontraktacja innego rodzaju żywcia.

Kontraktacja jest niezbyt nieograniczona. Z każdym chłopem który zgłasza się do GS-u podpisana jest umowa a tym samym powstaje zobowiązanie się do kupienia danej sztuki po cenach pre-miowanych. Ponadto umowa obejmuje okres tylko dwóch miesięcy. W tych warunkach obecny system kontraktacyjny nie reguluje dostaw żywcia na przestrzeni roku ani co do ilości ani co do terminów. Ponadto specjalne bonty na zastosowanie latem co spowodowało wzmocnienie dostaw w cz. II niekorzystnym. Dowodem, że kontraktacja nie spełnia swojej regulacyjnej roli może być fakt, że w woj. lubelskim wykonano latem tego roku plan skupu żywcia aż w 230 proc. (zrucano niespo-dzielanie na rynek o 70 tys. sztuk trzody więcej niż to przewidywał plan) W ten sposób podnieśli były przygotowane zakłady mięsne co spowodowało znaczne trudności. W parę miesięcy potem żywcia jest brak i jemy tylko mrozone mięso. A przecież państwo po to chyba zapewniło specjalne uprzywilejowanie kontraktującym (względnie pasze) by dostarczali oni surowiec wtedy gdy jest potrzebny.

Następna sprawa to regulacja za pośrednictwem kontraktacji gatunku trzody. Obecny system kontraktacji wyraźnie uprzywilejował sztuki tłuste. Rolnictwo nasze zaczęło więc przede wszystkim hodować świnię typu słoninowo-mięsnego. Nie opłaca się bowiem przy istniejącym systemie klasyfikacji hodować sztuk mięsnych o wadze 100 kg. W tej sytuacji nastąpiły nadwyżki słoniny a brak mięsa. Wskazuje to na konieczność wprowadzenia takiego systemu cen żywcia aby opłacalnym było również hodować trzodę na mięso.

Wśród działaczy spółdzielczości samopomocowej, która zajmuje się sprawami kontraktacyjnymi można usłyszeć głosy, że przy obecnym rozwoju hodowli, wynikającym z uduchowania gospodarki rolnej, kontraktacja żywcia w ogóle nie jest potrzebna. Ich zdaniem wystarczy skup wolonorynkowy. Wydaje się, że jest to stanowisko zbyt skrajne. System kontraktacji potrzebny jest nadal by regulować produkcję rolną zgodnie z potrzebami przemysłu i na-

dawać jej właściwy kierunek. Do tego jednak potrzebna jest kontraktacja w pełnym tego słowa znaczeniu. Obowiązujący obecnie system kontraktacji żywcia nie daje państwu skutecznych możliwości regulowania. Warto by w sprawie reorganizacji systemu kontraktacji żywcia wypowiedzieli się zarówno chłopci jak i działacze gospodarczy przede wszystkim ze spółdzielczości chłopskiej. Być może, że w wyniku analizy udowodniona zostanie potrzeba ograniczenia kontraktacji do niektórych gatunków lub zmiany bodźców. Zmiany takie muszą być przede wszystkim dokonywane niezależnie od sytuacji na rynku. Przemiany jakie przeszedł w ostatnim czasie wieś niewątpliwie uzasadniają konieczność przemyślenia tych spraw.

Nie można doić bez końca

Gdy jestem już przy sprawach hodowli trzody warto poświęcić parę uwag zagadnieniu hodowli bydła. Na ostatniej sesji WRN tow. Pernal poinformował, że ilość bydła w ostatnim roku zmniejszyła się o 4.690 sztuk przy czym przypada u nas przeciętnie o 50% mniej bydła na hektar niż wynosi średnia krajowa. Nie jest to tylko problem koszaliński. Niedawno „Życie gospodarcze” w artykule M. Józwiaka pt. „Co z pogłowiem bydła” sygnalizowało spadek pogłowia w skali krajowej o 1,7 proc. Z przeprowadzonej analizy wynika, że o spadku zadecydowało zmniejszenie hodowli jałowek. Szukając źródeł autor posłużył się odpowiedziami na ankietę rozpisaną przez pismo „Gromada — Rolnik Polski”. Z wypowiedzi chłopów wynika, że obecnie rolnikom nie opłaca się hodować jałowek. Wpłynęły na to także przyczyny jak dobre ceny mleka, przy których nie orientna jest hodowla cieląt, odniedź też dopiną „jaki stwarza to kiedys zwalanie hodowców cieląt z części obowiązków wych dostaw mleka.

Nasza służba agrotechniczna powinna wyjaśnić chłopom, że źle robia, że zapatrzeni w obecnie wysokie ceny mleka i masła doją starszą krowę dopóki trzyma się ona na nogach nie myśląc o tym co będą doić za kilka lat.

Wprawdzie o tym co znajduje się na hakach w sklepach rzeźniczych decyduje przede wszystkim hodowla, to jednak wiele zależy od przemysłu mięsnego, masarnictwa itp. O tych sprawach w następnym artykule.

T. SOKOŁOWSKI (P)

W listopadzie cykl filmów niemieckich w DKF

Dyskusyjny klub Filmowy w Koszalinie systematycznie rozwija swoją działalność. Członkowie jego, dzięki odpowiedzialności doborowi filmów, mają możliwość poznać jaką ewolucję przeszła sztuka filmowa i zapoznać się z arcydziełami kinematografii światowej.

W listopadzie przewidziany jest cykl filmów niemieckich z lat 1929—1934. Na cykl ten składa się 5 filmów, w tym 2 wybitnego reżysera Georga Wilhelma Pabsta. Jako pierwszy zostanie wyświetlony film, w którym główną rolę kreuje słynna aktorka niemiecka Marlena Dietrich. W pozostałych filmach członkowie DKF zobaczą takich aktorów, jak Louiza Brooks, Gierł Valesko, Korsner i inni. Wszystkich miłośników X Muzy informujemy, że Klub

Filmowy przyjmuje jeszcze zapisy nowych członków, i prowadzi dodatkową sprzedaż karty wstępu (w sobotę o godz. 20 w czytelni WDK).

Na zakończenie jeszcze informacja dla członków DKF: następną projekcją odbędzie się w sobotę o godz. 21, w sali WDK. Wyświetlony zostanie film produkcji angielskiej z 1934 r.

Komunikat

Koszaliński Oddział Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Atelistów i Wolnomyślicieli organizuje w sobotę o godzinie 15 w Ośrodku Propagandy Partijnej (ul. Armii Czerwonej) ponowne walne zebranie członków celem wybrania delegatów na ogólnopolski zjazd Stowarzyszenia w Bydgoszczy. (P)

Jak się bawić to się bawić...a kto będzie sprzątał?

W ubiegłą sobotę w świetlicy Technikum Ekonomicznego odbyła się huczna zabawa, urządzona przez Miejski Komitet Odbudowy Warszawy. Nie zabrakło wódki, nie zabrakło „poróżników do Rygi”. (czego ślady widoczne są na ścianach i w ubikacjach), słowem — nie za-

brakło wszystkich „atrakcji” umilających przeważającą większość koszalińskich zabaw publicznych. Trudno. Widocznie „naczej wesołość się nie umiemy, z kulturą tzw. życia codziennego, od dawna wzięliśmy rozbrat. Ale można było przynajmniej po skończonym „ubawie” ozbierać resztki uczty i jako tako uporządkować lokal. W tej chwili młodzież ucząca się w Technikum nie może korzystać ze świetlicy. Na stołach pozostały brudne szklanki, zaś na „gruzach” bufetu resztki nie sprzedanego jedła i napojów (nadszuta kiełbasa, czekolada, wino, wódka itp.).

„Zaplata” za pomoc

Niejednokrotnie już pisaliśmy o zdarzających się wypadkach niewłaściwego zachowania się wobec pracowników Pogotowia Ratunkowego. Niestety, wypadki takie stale powtarzają się. Jak nas informuje Pogotowie Ratunkowe, w dniu 9 bm. Alfred Wojciechowski zamieszkały przy ul. Armii Czerwonej 24 wezwał karetkę do swojej chorej żony. Lekarz od razu nie mógł stawić się, ponieważ wszystkie karetki były w terenie. Kiedy po upływie pół godziny przybył na miejsce w padku — Wojciechowski powiatał go stekiem obelżywych wyświśk.

Ważny Technikum nie jest obowiązany dopinowania „zabawowych remanentów”. Za pozostawione rzeczy ktoś przecież musi odpowiadać.

Chyba człowiek spieszący na pomoc drugiemu nie zasługuje na takie potraktowanie Wojciechowskiego nie usprawiedliwia, bo jak stwierdził lekarz, bynajmniej nie zachodziła potrzeba udzielenia natychmiastowej pomocy.

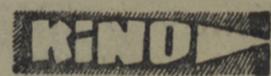
Może więc, proszę organizatorów, ktoś wreszcie pofatyguje się do Technikum? Przyjemność przyjemnością, ale obok tego są również obowiązki. (ax)

KRONIKA sądowna Epilog bójki podczas zabawy w MPRB

5 bm. przed Sądem Powiatowym w Koszalinie stanęli: Władysław Olszowy — dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Koszalinie oraz Aleksander Olszowy. Obydwa, ojciec i syn zostali obciążeni zarzutem udziału w bójce, w wyniku której pobili oni Bogdana K., powodując u niego stałe zszerepcenie twarzy.

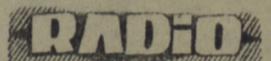
W dniu 28 kwietnia br. w MPRB zorganizowane potańcówki, w której m. in. wzięli również udział i dwaj oskarżeni. Pod koniec zabawy doszło do awantury, na której Władysław i Aleksander Olszowy ubrojeni w butelki wybiłi przed budyneczek biuro działacza jednego z uosobionych zabawy. Oskarżeni nie usprawiedliwili się do winy, wyznając, że to oni byli atakowani i atakowali jednego w obronie. W świetle raportu policji i innych dowodów nie był winny uczestniczenia i ataku w Olszowskim na kawałki walek udzielenia rad A. Olszowskiego na 8 miesięcy więzienia. 77

Znaleziono W dniu wczorajszym w godzinach rannych przy ul. Waryńskiego znaleziono klucze. Zruba jest do odebrania w redakcji.



APRIA — Utron w Wenecji. Seans o godz. 15, 17, 19 i 21. WLK — w sobotę nieczynne. W niedzielę film pt. „Czarna tecka”. Seans o godz. 15, 17, 19 i 21. NIUZA — Czarna noc. Seans o godz. 18 i 20. W niedzielę o godz. 14 i 18. O godz. 20 występ węgierskiego zespołu jazzowego. ZACISZE — Przemysł. Seans o godz. 18 i 20. MPRB — Fernand cowboy. Seans o godz. 19.

Klub TPBR — w sobotę — Sultanat — seans o godz. 18 i 20. W niedzielę — Wielka przygoda — seans o godz. 16 i 12.



PROGRAM II na fall 367 m. na dzień 12 października 1937 r. (sobota).

Program dnia: 6.40, 15.05. Wład: 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 13.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50. 5.06 W rytmie tanecznym, 5.30 Rozmaitości rolnicze, 6.10 Walce i polki Jozefa Straussa, 6.45 taniec i taniec w wykonaniu orkiestry dętej, 7.10 Muz. tan. 7.45 „Błękiet na szafecie”, 8.06 Przegląd prasy, 8.15 Piosenki różnych narodów, 8.35 Utwory Lindowa i Kabalewskiego, 8.50 Koncert rozrywkowy 10.00 „Z frontu techniki”, 10.10 Ludowe zespoły regionalne, 10.30 Koncert Chopinowski, 11.30 Muz. rozr. 12.10 Audycja dla wsi, 12.25 —15.05 Przerwa, 15.10 Pieśni kompozytorów polskich, 15.30 Aud. dla kółek żywego słowa pt. „Uczmy się recytować”, 16.05 Koncert rozrywkowy w wykon. małej orkiestry rozgłośni śląskiej PR, 16.45 Reportaż, 17.00 Koncert, 18.05 Piosenki żołnierskie, 18.35 Muz. i aktualności, 19.00 Nowości muzyki rozrywkowej 19.30 „Co nowego za granicą”, 19.45 Miniatury orkiestrowe, 20.23 Kronika sportowa, 20.45 Muz. tan. 21.30 Audycja estradowa, 23.30 Radziecka muzyka baletowa, 23.10 Muz tan.

PROGRAM II na fall 367 m. na dzień 13 października 1937 r. (niedziela).

Program dnia: 5.34, 12.54. Wład: 6.00, 7.00, 8.00, 16.00, 30.00, 23.50. 5.40 Muzyka „na dzień dobry”, 6.06 Od 801 do orkiestry, 7.10 Mel. operetkowe, 8.06 Przegląd prasy, 8.10 Wirtuozji muzyki rozrywkowej 8.30 Muz. organowa, 9.00 Fala 58, 9.15 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”, 9.35 W rytmie walca, 10.00 „Nowe nagrania”, 10.30 „Poezja i muzyka liwyki Alfreda de Musset, 11.00 Koncert żywcia, 12.00 Przegląd czasopism, 13.15 Kalejdoskop muzyczny, 13.00 „Lull, lull, lull mój małutki” — pog. 13.15 Gra polska kapela Feliksa Jzierzanowskiego, 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi, 14.00 „Fredka szatała amora” fragm. pow. Henryka Sienkiewicza, 14.30 Tęcza kompozytorów radzieckich, 16.00 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna pt. „Otwarta szkatułka”, 15.45 Bach: preludium fuga i allegro es-dur, 16.05 Tygodniowy przegląd wydażeń międzynarodowych, 16.20 Koncert orkiestry rozgłośni łódzkiej PR, 17.00 Muz. tan. 17.30 „Wesoly kramik”, 18.00 Rozmaitości czyli magazyn literacki, 20.30 Wład. sportowe 20.25 Włeczorna serena, 21.00 Mel. tan. 21.30 Matysia kowale, 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 23.30 Lokalne wiadomości sportowe, 22.45 Utwory kompozytorów NRD.

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Cieszczyński (z-ca naczelny), Marian Rebecka (sekr. red.), Jerzy Kisio-Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak. Redakcja — Koszalin ulica Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 631 Redaktor naczelny — 716. Oddział w Słupsku ul. Nie-dziakowskiego 1, tel. 31-55. Oddział w Szczecinku, Płac Woźniczy (gmach Prez. MRN) tel. 604. Administracja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p., tel. 38-88, 22-81. Ogłoszenia — Biuro Olszów FSW „Prasa”, Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. C-12 Nr zam. 244.

W DZIENNIKU LUDOWYM już ukazują się fragmenty PAMIĘTNIKÓW MACIEJA RATAJA. Są to wspomnienia z okresu 1918—1927 r., które zawierają bardzo ciekawy materiał historyczny. Jeżeli chcesz zapoznać się z ich treścią, kup i przeczytaj DZIENNIK LUDOWY, który możesz nabyć we wszystkich kioskach „Ruch”. — Numery brakujące możesz zamówić w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123. K-1293

CZTERY PYTANIA WARTOŚCIOWE NAGRODY Konkurs LPZ

Z okazji zbliżającej się XIV rocznicy powstania Wojska Polskiego i obchodzonego obecnie Tygodniem LPZ, Wojewódzki Zarząd LPZ w Koszalinie ogłosił krótki konkurs. Zadania konkursowe wraz z kuponami należy wyciąć i po wypisaniu odpowiedzi, podaniem nazwiska i miejsca zamieszkania przesłać na adres: Zarząd Wojewódzki LPZ w Koszalinie, ul. Matejki 7. Ogółem zamieszczone zostaną cztery zadania konkursowe.

Kupon nr 2

1 _____

2 _____

3 _____

4 _____

5 _____

6 _____

Wzrost — zachować

Nazwisko i imię _____

Adres _____



Grypa jak najbardziej aktualna

Agencja Reutera podała następujące dane o rozprzestrzenianiu się grypy azjatyckiej w Europie:

GENEWA — Ilość zachorowań na gripę w Szwajcarii stale wzrasta.

RZYM — we Włoszech — według nieoficjalnych obliczeń — na gripę azjatycką choruje około miliona osób. 50 osób zmarło.

HAGA — 4,5 procent Holendrów leży w łóżkach. Dzienna ilość zachorowań wynosi 70 tysięcy.

KOPENHAGA — ze wszystkich państw skandynawskich w Danii zanotowano najwięcej ilość zachorowań na gripę. W Szwecji natomiast i w Norwegii grypa rozprzestrzenia się dosyć szybko.

WIEN — Austria przeżywa już drugą falę epidemii grypy. Wiele szkół zostało zamkniętych.

BELGRAD — w stolicy Jugosławii 50 tys. osób choruje na gripę azjatycką.

Samolot wylądował na... dachu

W godzinach popołudniowych 8 br. we wsi Łyski k. Białego-stoku spadł na dach jednego z domów samolot sześcioletni białostockiego aeroklubu pilotowany przez Ryszarda Wrobla.

Jak się okazuje Wrobel, pochodzący z tej samej wsi — zaczął wykonywać ewolucje na niskiej wysokości. W pewnym momencie stracił on panowanie nad maszyną i samolot ruznął zrywając przewody telegraficzne oraz elektryczne. W rezultacie samolot wylądował na... dachu.

Szcześliwym trafem pilot nie odniósł poważniejszych obrażeń. W pobliżu miejsca katastrofy znajdowała się także kobieta z dzieckiem, która — dzięki swej przutomności uniosła — nie odniosła żadnego szwanku, samolot jednak został poważnie uszkodzony.



Zagadkowa rzeźba w środku dębowego pnia

Jedna z letnich burz, która w bieżącym roku powaliła stary dąb przy ul. Sokolskiej w Radlinie, przyczyniła się do ciekawego odkrycia. W czasie cięcia powalonego drzewa, jego właściciel, górnik, z kopalni „Ignacy” — Franciszek Radka, odkrył we wnętrzu pnia płaskorzeźbę głowy Chrystusa. Na płaskorzeźbie wyryte były inicjały S. K.

Jak się przypuszcza, rzeźbę tę wykonał nieznany artysta ludowy wprost na drzewie. Z biegiem lat płaskorzeźba ta zarosła, aż kryła się zupełnie w środku drzewa. Pochodzeniem rzeźby i jej wartości artystycznej, zając się mają historycy sztuki.

Pomidory w proszku

Amerkańscy specjaliści od przemysłu spożywczego opracowali metodę otrzymywania proszku pomidorowego na skale przemysłową. Polega ona na suszeniu świeżego soku pomidorowego w specjalnej aparaturze próżniowej. Tak spreparowany sok można długo przechowywać bez obawy zepsucia. Proszek rozcieńczony wodą, daje napój, który jest podobno bardzo smaczny i pożywny.

„Ikenaba” sztuka układania kwiatów

Pierwszą rzeczą, która się rzuca w oczy przyjeżdżającemu do Japonii Europejczykowi, to obfite bukiety kwiatów, które odczuwają ofiarowują przyjeźdnym, a których układ różni się całkiem od wianek kwiatów, jakie widzimy wszędzie na świecie. Wrażenie to potęguje się w miarę bliższego poznawania Japonii.

Kwiaty odgrywały tu dużą rolę w życiu codziennym. Widzi się je na każdym kroku. W restauracji, pokoju hotelowym, w najskromniejszym domku japońskim. Są one nieodłączną ozdobą stołu. Wokół każdego domu są małe ogródki, isine dzieła sztuki. W każdym domu są kwiaty, lub inne rośliny, misternie ułożone w wazonach, koszach, na talerzach. Bukiety stoją na stołach wiszą na ścianach, zamieniając zaszczytne miejsce w japońskim domu, w tzw. tokonoma — niżej w reprezentacyjnym pokoju. Przed tym bukietem składa ukłon każdy gość.

„Ikenaba” — sztuka „z wianek kwiatów” znana jest we wszystkich warstwach społeczeństwa japońskiego. Jest ona własnością wielkich arystów i prostych chłopów. Stanowi nieodłączną część edukacji każdej kobiety.

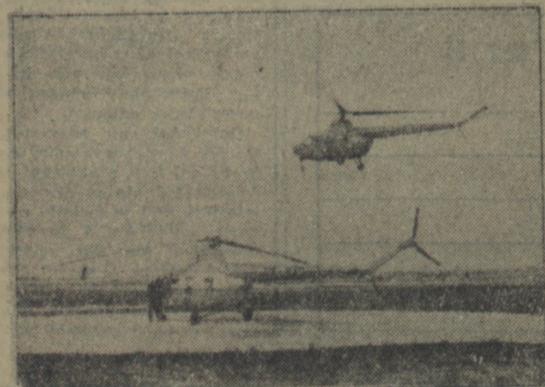
W chwili obecnej istnieje 300 różnych szkół układania kwiatów. Dzielą się one na dwie podgrupy: formalna i naturalna. Do grupy formalnej należą szkoły, które kierują się zasadą, że bukiet przez specjalne ułożenie kwiatów ma symbolizować niebo, człowieka i ziemię. Siłą ten nazywa się ten-chi-jin (niebo, ziemia, człowiek). Druga grupa, mniej licząca, kieruje się zwyczajem „nagere”, który rozkłada się głównie wśród intelektualistów w XVIII w. Siłą ten opiera się bardziej na naturalnej tendencji danej rośliny do zajęcia takiej czy innej pozycji.

Ciekawe, że do układania bukietów wykorzystuje się najprostsze kwiaty i rośliny rosnące koło domów. Kwiaty układane są zawsze z własnymi liśćmi, a nie jak np. w Europie i Ameryce — z paprocią.

Poza bukietami z kwiatów widzimy kwiaty we włosach, wieszaki na kłobnach. Deseniowe materiały mają szcześnie motywy roślinne. Często są wystawy kwiatów, szczególnie wystawy chryzantem. Różne światła noszą nazwę kwiatów: tak np. 3 marca jest światłem kwiatowej brzośki, 5 marca światłem liliów itd.

Chryzantema stała się w pewnej mierze symbolem Japonii. Nigdzie na świecie nie ma tylu odmian tego kwiatu, co w Japonii. Kwiat wisi i chryzantema — to ulubione kwiaty Japończyków. (AR).

WANDA STANICKA



Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku produkuje m. in. helikoptery. Z wznosi na swe wysokie zalety są one poszukiwane również za granicą. Na zdjęciu: oblatywanie helikopterów na lotnisku ASK. CAI—Jol. Szypko



20 tysięcy liter na godzinę

Wydajność zwykłych linotypów wynosi 6—12 tysięcy liter na godzinę. „Linotyp-Mixer” skonstruowany w NRF składa w ciągu godziny do 20 tysięcy liter. Tak wysoką wydajność udało się uzyskać dzięki zastosowaniu taśmy perforowanej. Na perforatorze tekst zostaje „przetłumaczony” na odpowiedni układ otworów w papierowej taśmie, a ta z kolei — włożona do linotypu — pozwala na szybką pracę maszyny.

»Wieczna« latarka

Jedną z moskiewskich fabryk produkować będzie latarki elektryczne, w których nie trzeba wymieniać co pewien czas baterii. Źródłem zasilania są w niej dwa małe akumulatory ładowane przez podłączenie do sieci elektrycznej prądu o napięciu 220 V. Akumulatory podłączone do sieci gromadzą w ciągu 15 godzin energię wystarczającą do palenia latarki przez 1,5 godziny.

»Samochodzik«

W ramach Salonu Automobilo-owego w Paryżu pokazano taką oto „ciężarówkę”. Wysoce mechanicznie nie dostaje do maski wozu. „Wozik” waży sobie 60 ton i porusza się z szybkością 20—25 kilometrów na godzinę.

A złośliwi twierdzą, że tylko u nas były skłonności do gigantomanii.

300 km na rękach

Siegfrid Waslberger — 33-letni artysta z Salsburga, przebył na rękach 300-kilometrową odległość z Salsburga do Wiednia. Podróż trwała 100 dni. Uzbrojony w specjalne ortopedyczne rękawice, aktor robił od 3 do 4 km dziennie.

Dochód z datków pieniężnych, jakie zbierał podczas swej podróży, Waslberger przeznaczył na budowę ośrodka sportowego dla utornych dzieci.

Okulary dla kierowców

W Czechosłowacji produkują się specjalne okulary chroniące kierowców od oślepienia światłem reflektorów samochodowych. Przy produkcji tych okularów, zwanych „Dolno-Poloks” wykorzystano zjawisko polaryzacji światła. Zasadniczą ich częścią jest płytka polaryzująca, sporządzona z tworzywa sztucznego poddana specjalnej obróbce.



— Wielkie szkody nie będzie — wyjaśnił któryś. — To panna nie wiesz, że diabeł, gdy się zeszarzeje, wchodzi w mnicza? W niczyjej skórze lepiej by mu się nie powodziło!

Krzysztof słuchał toczącego się za jego plecami dialogu. Przyszło mu na myśl, że właściwie mało kto będzie współczuł zakonnikom. Gdy zaś ludzie ich opuszczą, Bóg niewiele pomoże. Bóg! Dla Krzysztofa był on mroczną figurą, która dla rozszerzenia swego królestwa na ziemi nie cofała się przed żadną zbrodnią. Tylko bowiem zło i świadome swej bezsilności istoty mającej wszelkiej podłość, każą nieść swój sztandar zbrodniarstwo, mszcząc okrutnie każde odstępstwo, aby złowrogim przykładem zastraszyć ciżbę, uczynić ją powolną sobie. Na ziemi głód, zaraza i inkwizycja, w zaświatach piekło z wymyślnymi torturami! — oto orzech Stwórcy, który na domiar całej siebie stawiał jako źródło dobroci i niewyczerpana krynicę miłosierdzia. Ładna dobroć nie ma co mówić!

— Wypalcie jeszcze raz! — rozkazał Rugijczykom. Pochwycili sprawnie arkebuzy i trzy strzały znówu zwrócić uwagę czerni na okno, w którym stał przywódca buntowników. On zaś skinął, aby się uciekono i rzecze: — Pokazaliście mi nichom, co o nich myślicie. Ale wszakże oni byli tylko wykonawcami rozkazów! Gdzież tedy należy nam skierować cios niechybny?

— Mów! Mów! — wołano zewsząd. — Przy klasztorze Braci Bosych mlecił się gniazdo drugiego inkwizytora i jego zbirów. Nie powinien zeń kamień na kamieniu zostać! Srebrny zbir oprawca — na stos, piech zakosztuje delirium, na które tylu niewinnych skazywał.

— Na stos! Przerzwać lotrowi! zadek! — Ale smutno mu będzie bez towarzystwa. Któż w Szczecinie najgorliwiej enebił oszołostwo? Któż był najzakorzenialszym pryncipem? Któż wyznaczył wysoko nagrodę za głowę zbrodniarstwa?

— Stoppelberg! Stoppelberg! — tłum domyślił się bez trudu o kogo chodził.

— A więc inkwizytor będzie miał towarzysza, jeśli zechcecie. Tylko od was zależy, czy zmore krzywdy opuści

Wszystkim drużynom piłkar-skim, które chcą odnieść sukcesy radzimy zafundować sobie takiego oto bramkarza.

»Bociania sensacja« Koszalina

Niemalą sensacją na jednej z ruchliwych ulic Koszali-ny wywołało 10 hm. pojawienie się... bociana, który nie zważając na panujący ruch, majestatycznie kroczył środkiem chodnika.

Jak się okazało bocian ten jest stałym „mieszkańcem” Koszali-ny, a w dniu tym wykonywał swoją pracę przy wyrobie sportowego dla utornych dzieci.

Bocian korzysta „z gościnności” Józefa Urbaniaka, zamieszkałego przy ul. Waryńskiego. Przed dwoma tygodniami w czasie wyjazdu służbowego Urbaniak, znalazł go okaleczonego na łące, gdzie prawdopodobnie porzucony został przez odlatujących współtowarzyszy. Dzięki troskliwej

opiece bocian już się wykurował i żył serdecznie z całą rodziną Urbaniaka. (PAP).

»Cenne« wykopaliska

W mieście Reggio Emilia (Włochy północne) podczas kopania fundamentów pod dom znaleziono większą ilość gotyckiej i bizantyjskiej biżuterii. W cylindrze długości pół metra odkryto 15 złotych pierścionków z szlachetnymi kamieniami, 3 złote naszyjniki i 5 złotych wisiorów wysadzanych szlachetnymi kamieniami.

Prócz tego znaleziono dwa drogie kamienie, złoty kruczy fiks, 3 srebrne brosze i 60 złotych monet

mury waszego miasta. Obawiać się nie macie czego — książątka ze swą drużyną nie opuszczą zamku, gdyż stoją pod nim zbrojne oddziały Rugijczyków. Opowiedzieli się po naszej stronie!

— Wiwat!

Blysnął w słońcu oręż. Podawano z ust do ust zaskakującą nowinę: „Rugijczycy z nami”, co w rozumieniu współstwa równało się niechybnemu zwycięstwu. Ludzie przypominali sobie gadki o siedmiu tysiącach uzbrojonych po zęby zbrojów, o flocie kaperskiej, o respekcie, jaki wyspiarze wzbudzały wśród możnych tego świata. Równocześnie obiegła ciżbę pogłoska o buncie rot granicznych, które miały wypowiedzieć księciu posłuszeństwo i maszerują na stolicę. Rozgorączkowany tłum wyrwał z rąk Czymkówych traszary wołów żywego ze strachu burmistrza i na podobieństwo wodospadu runął ku klasztorowi Braci Bosych.

Być może tumult zakończyłby się śmiercią tylko rzeczonych dwóch osób, ale drugiemu inkwizytorowi Bóg odebrał rozum. Kazał swoim lenknechtom strzelać; ci zaś zamiast do stracenia nie mając ochoty, tożkaz wypełnili. Arkebuzowe kule wstrzymały na chwilę ludzki taran. Zabici, krew, dym wystrzałów, krew, przerażenie, jęki, krew... Wystarczyło tej chwili, aby wściekłość zamroczyła nacierających. Wśród nieprzytomnego wrzasku skoczyli naprzód jeden przez drugiego...

Pewien światobliwy skryba zapisał potem w annałach parafii św. Jakuba: „Takowej nienawidzi jak świat światem nie widziano. Wierni obrońcy sług bożych, gdy ich motloch dopadł, w okrutny sposób byli uśmierceni — już to pałka, już to noża szyćchem, już to kamieniem. Nieżywych zaś w ziemię wdeptano, bezczeszcząc ciała okrutnie zamęczone. Azaliż to wszystko? Nie, nieszczęśli! Piakac muzu. rdy chwytam za białe dla losu duchownych naszego miasta opisania. Ci bowiem, zbrojnej ochrony pozbawieni, padli ofiarą tłuszczy, na kształt bestii apokaliptycznych hulającej. Beka wzdraga się przed kręśleniem obrazów z dziełami rodem, których ja, pokorny syn Pana, musiałem być świadkiem. Wierc owo z kościółków a cel klasztornych wywiekanie, owo zdzieranie sukienek duchownych i obwołanie na wozach wśród szwaderstw gawiedzi, owo przymuszenie do sromotnych tańców i czynów rozpustnych, i tu z bólem rzec muszę, że ani spośród księży, ani spośród zakonników nie znalazł się choćby jeden, który by rozwał świątyni, nie nienawidził, nie obraził, nie obraził Kościoła naszego katolickiego runął w ostateczne poniżenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS tygodnia

Rok 14

12 i 13. X. 1957 roku

Nr 40 (241)

Autokarem przez trzwy województwa

ZWIERCADIŁO

imie Pana Twardowskiego (I)

W CODZIENNYM życiu doświadczyć możemy się z różnymi formami kultury, chociaż nie zawsze zdajemy sobie sprawę z ich istotnej wartości, jak również i z tego, że są one artystycznymi odbiciem życia naszego narodu charakteryzując jego twórczość na przestrzeni minionych wieków.

Według danych Centralnego Związku Muzeów i Ochrony Zabytków na terenie całego kraju znajduje się około 10 tys. zabytkowych obiektów, wymagających konserwacji. W ciągu minionego dwunastolecia z wymienionej liczby poddano konserwacji tylko około 2500 obiektów. Nie więc dziwnego, że wiele zabytków z każdym dniem ulega powoli dewastacji i ruinie.

W ub. tygodniu Ministerstwo Kultury i Sztuki — Centralny Związek Muzeów i Ochrony Zabytków — w Kłobucku Turystyczno-Krajoznawczym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zorganizowało wycieczkę informacyjno-pracową po województwie warszawskim, bielskim i olsztyńskim, w celu zapoznania dziennikarzy całego kraju, ze stanem zabytków i prac konserwatorskich, jakie przeprowadza się nad ich zabezpieczeniem. W wycieczce wzięło udział przedstawiciel „Głosu”, którego raportu poniżej zamieszczamy.

Liw

Duży, nowoczesny autokar „Orbis” mknął po równinie mazowieckiej z szybkością 60 km/godz. W promieniach jesiennego słońca złoże się podwarzawskie osady i wsie.

Celem naszej wycieczki jest miasto położone nad leniwie płynącym Liwcem (lewobrzeżny dopływ Bugu).

Po wyjściu z autokaru konstatacja. Jak to, przecież to nie żadne miasto, a wieś, niczym nie różniące się od tysięcy innych polskich wsi, leżących przy głównych traktach drogowych.

Tak, tak! Dzisiejszy Liw. (gdym, tak brzmiała nazwa tego miasta, żyje chyba tylko wspomnieniami z dawnej, świetnej przeszłości. Przypominają mu o tym na każdym kroku ruiny i wysoko wznosząca się nad nimi wieża zamkowa.

Najwcześniejsze ślady osady pochodzą z XII w., zaś pierwsze wzmianki o zamku datują się z roku 1350. Kroniki podają, że Liwcem płynęły do Gdańska i dalej do zainorskich krajów płody rolne oraz wyroby liwskich rzemieślników. Dzięki handlowi oraz dogodnemu położeniu Liw rozwijał się gospodarczo i kulturalnie. Dopiero wojny szwedzkie niszczyły miasto i zamek, powodując jego powolny upadek. Co prawda, miasto zostało odbudowane, ale już nie wróciło do dawnej świetności.

Jeśli chodzi o zabytkowy zamek, to na przestrzeni długich wieków ulegał on różnym przeobrażeniom, o czym świadczą różne style w jego budowie. W czasie ostatnich działań wojennych najciężiej ucierpiała wieża zamkowa, natomiast całkowitemu zniszczeniu uległy skrajnie

Stanisław Figiel

zamku, stanowiące jego część mieszkalną. Do doszczętniej ruiny przyczynili się też mieszkańcy, kradnąc cegły do swoich własnych, osobistych celów. Obecnie służba konserwatorska województwa warszawskiego zabezpieczyła wieżę zamkową przed dalszą dewastacją, zaś zniszczoną zabytkową część mieszkalną, pochodzącą z XVIII wieku odbudowuje się.

Węgrów

Z miastem tym związanych jest kilka legend. Jedną np. głosi, że w zakręstił węgrowskiego kościoła imie Pan Twardowski wywoływał ducha Barbary Radziwiłłówny. Kiedy zamiast ducha pięknej Barbary zobaczył w lustrze diabła, rzucił w niego pękiem kluczy, na skutek czego lustra pękło, a szatan szybko się ulotnił. Pamiątkowe zwierciadło w dalszym ciągu znajduje się w węgrowskim kościele.

Obok cmentarza węgrowskiego znajduje się zabytkowy drewniany kościół z XVII wieku, który — według legendy — został wybudowany w ciągu jednej nocy.

Duża grupa aryan polskich w Węgrowie przez dłuższy czas bezskutecznie starała się o zezwolenie na wybudowanie kościoła. Dopiero dobry humor władcy Węgrowa mógł urzeczywistnić ich marzenia, ale pod jednym warunkiem... że wybudują go w ciągu jednej nocy. Mając pozwolenie ariane szybko zebrali wszystkich swoich

wiernych z Węgrowa oraz pobliskich okolic i nazajutrz rano zdziwiony możnowładca przekonał się, że jego wprost fantastyczny warunek został zrealizowany.

Najcenniejszym zabytkiem Węgrowa jest niewątpliwie fara pochodząca z 1703 r. projektu architekta włoskiego Ceroniego, a ufundowana przez ówczesnego właściciela Węgrowa Jana Bonawenturę Krasieńskiego. Poza tym na uwagę zasługuje tzw. „Dom Gidański” — miejsce spotkań króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną.

Zwiedzającego farę najbardziej uderza w oczy znakomity stan tego zabytkowego obiektu. Wprost wierzyć się nie chce, że kościół ten został wybudowany w z górą 250 lat temu. Wspaniałe freski pędzla Felloniego wyglądają tak świeżo i barwnie, jak gdyby wioski mistrz, co tylko skrył swoją pracę. Również znajdujące się w murach portrety i nagrobki fundatorów są pieczołowicie konserwowane. Szczególnie zainteresowało mnie epitafium napisane piękną staropolszczyzną, którą pozwolę sobie zacytować (ma się rozumiem bez staropolskiej pisowni):

„Tu Helena z Rybczyńskich w grobie położona Szlachetnego Dawida Iwonci wójta żona Trzy lata z nim mieszkała, syna, córke miała. Dzieci wprzód, potem sama niebu się dostała Piękna, mądra, pobożna, ludzka pani była W 23 roku życie swe skończyła. Niech z Bogiem odpoczywa w wiekuistej chwale Tu żaloso o nieł dają żale. Dnia 31 sierpnia roku pańskiego 1715”.

Pisząc o dobrej konserwacji fary od razu nasuwa się pytanie, dlaczego nie mniej zaby-

(Dokończenie na str. 2)



Kobiety w kapełł.

RYSZARD SIENICKI

W pracowniach koszalińskich plastyków

Pesymistyczne refleksje

M OJ pesymizm nie daje mi spokoju. Już dwa tygodnie minęły od Wojewódzkiego Zjazdu TRZZ, a mnie stała się krępa po głowie słowa ob. Władysławy Krowczyńskiej. Która ni zakończenie swego wystąpienia wyznała — w najlepszej zresztą wierze — że nie była przygotowana na taką dyskusję.

Przyznam się, że dyskusja tu przeszła i moje oczekiwania. Pozwolę sobie jednak opisać wszystko po kolei.

Już po wejściu na salę, przed otwarciem Zjazdu stwierdziłam niezwykle ożywienie wśród delegatów. Po chwili wiedziałam skąd się ono bierze. Po prostu spotkali się wszyscy starzy znajomi, którzy brali udział w dziesiątkach różnych zjazdów. Ludzi tych można spotkać wszędzie, przylgnęła do nich nawet nazwa „wojewódzkiego aktywu”.

podkomleji do tysiąca spraw, które trzeba rozwinąć, ustawić.

Przesadzamy? Chyba niewiele Sasiadujące z nami województwa — leżące podobnie jak i nasze na Ziemiach Zachodnich — odbiły wcześniej swoje zjazdy i wybrały władze TRZZ. Już tam ukazywały się głosy ostrzegające: — „kochani, że się dzieje, odpowiedzialnością za rozwój województwa znów obarczamy tych samych ludzi”. W naszym Komitecie organizacyjnym też nie brakło głosów rozsądku, jednak wniosków dla siebie nie umieliśmy wyciągnąć.

Dużo mówiło się na Zjeździe o „ruchu oddolnym”, o „inicjatywie szerokiej masy”, o „aktywności mieszkańców naszego województwa”. Zastanawiam się wobec tego nad sprawą istotną: dlaczego cała organizacja tego ruchu społecznego postawiła się na głowie? Dlaczego

czego zamiast zacząć pracę od organizowania kół i komitetów obwodowych zorganizowaliśmy najpierw Zjazd Wojewódzki? Gdzie tu szukać inicjatywy sześciu lat i oddolnej inicjatywy?

To wątpliwości zaczęły mnie nurtować coraz bardziej w toku dyskusji. Chyba nie przesadzę jeżeli narwą ją deklaracyjną. Wszyscy mówili o tym, że teraz nie wolno nam śledzić z założonymi rekoma, ale musimy realizować postulaty TRZZ, że powołanie Towarzystwa to konieczność dzisiejsza, że działamy od wódczas, jeżeli pracować będziemy w powołaniu ze Zrzeszeniem Kaszubskim i wszystkimi organizacjami apolitycznymi, że nieodzowne jest powołanie kół TRZZ przy zakładach pracy i instytucjach, że inicjatywa i masa...

Wiem, można mi zarzucić tendencyjność w przytaczaniu tych uwag. Oczywiście, ale chcę przez to udowodnić ile czasu poświęcało się odkrywaniu stałych prawd.

(Dokończenie na str. 2)

Marek Adam Jaworski

WIECZORIEM

Zagasiło słońce. Pędzi wieczór wpręgnięty w złotych gwiazd karocę. Blyszczy już księżyc pełen przeczucie i wszystko wokół blaskiem złości.

Złote jest miasto w oddaleniu, rodzinne miasto plerwszych marzeń. Nieraz w nim smutek twarz ocienił i ból, jak ogień, serce sparzył.

Patrzę i idę zadumany, a ty wraz ze mną myślisz o czymś. I dobrze nam tak w wieczór samym z dala od miasta milcząc kroczyć.

PIRZIED NOCĄ

Nad łaką nocy cień się skrada, ciemnieją złote kłosa chleba. Jest cizna. Tylko szum owadów nie daje usnąć młodym orzodowom. Na niebo — rude od zachodu — wtacza się wóz, lecz bez woźnicy. Turkot nie słumi żabich modłów i furman biczem nie zakrzyczy.

A człowiek staje zadziwiony nokołem, który serce leczy, aby zmysłami chwilę chłonać kochając znowu proste rzeczy.

Piękno naszej ziemi



WIDOK NA JEZIORO JAMNO

Fot. Ca. Orłowski

List z Warszawy

Pieśni i tańce argentyńskich gauchos



3. X 1957 roku w Halli Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystąpił argentyński Zespół Sztuki Ludowej „Arte Ramirez” — prezentując pieśni i tańce swego kraju. Na zdjęciu: fragment występu... CAF — fot. Czarnogorski

ZE sztuką Ameryki Południowej dotychczas nie wiele mieliśmy styczności, a tym bardziej ze sztuką ludową. W bieżącym roku mieszkańcy Warszawy mieli jednak sposobność zapoznać się z barwnym folklorem południowo-amerykańskim: wlośną na scenie Sali Kongresowej gościł zespół „Brasillana” z Rio de Janeiro, a w tych dniach dał występy argentyński zespół „Ramirez”.

Zespół ten nie prezentuje czystego folkloru. Muzyka wokalna i taneczna została opracowana (tak jak zresztą w naszym „Mazowszu” i „Śląsku”) przez kierownika zespołu Ariela Ramirez, zapalonego zbieracza melodii ludowych i przez innych kompozytorów, jednakże to opracowanie nie odebrało jej cech autentyczności.

Pesymistyczne refleksje

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród dyskusantów byli i tacy, którzy stawiali również wnioski i poruszali niewątpliwie wiele bardzo istotnych spraw. Szukam tych „sprawiedliwych” wśród swoich notulek. Mogę wymienić nazwiska niewiele zajmując miejsca: ob. Borowiec, Krawczykowski, Trzciański i jeszcze Edmund Kłoskowski.

Nie zamierzam stawiać cenurek delegatom na Zjazd. Wydawało mi się jednak, że na sali znajdują się przedstawiciele prywatnego rzemiosła, chociażby szczenińscy szewcy mający swoją markę w województwie, że zabierze głos ktoś z handlu prywatnego, bo jak wiadomo ci ludzie znają istotną potrzebę mieszkańców województwa. Nie sadzę, że przez to zawaliliby się socjaliści, a inicjatywa wszystkich ludzi zdurno robotników, jak i pracowników czy lekarzy mieszkających na naszych ziemiach jest tu potrzebna.

Rozmawiałam kiedyś z intelektualnym mieszkalcem od ładnych paru lat w jednym z naszych miast powiatowych. Człowiek energiczny, zdalny, ale nie wychodził w swoim mniemaniu poza obręb przedsiębiorstwa. Znalazłem jego przyzwyczajenie do miasta, w którym się osiedlił, znacznie różniące się w potrzebach zarówno miasta jak i powiatu — radziłem mu sprawę działalności TRZZ i kontynuację współpracy tego i temu podobnych w Towarzystwie. W odpowiedzi usłyszałem:

— Działalność bada ci sami co zawsze. Wykonanie sumiennie moja praca, niestety poza tym niczego ode mnie nie wymaga i w żadnej sprawie o zdanie nie ma.

Abstrakcyjnie? Dokończenie? Nie ma to co zastanawiać nad tym. Wymagania, że tacy ludzie też nie zabrali głosu na Zjeździe, a oni właśnie inteligencja techniczna powinni głosić wóznictwo działalności TRZZ w powiatach w swoim zakresie.

Większość jest tu tym moim głosem nad naprawą rzeczywistości. Należałoby zobowiązać do odpowiedzialności „działalność” TRZZ, która w rzeczywistości owocna, jeżeli zdolność wciągnąć do pracy w komitetach obywateli ludzi z doświadczeniem na uboczu, a miłach istniejąca wszelkie dane ku temu aby pomóc w rozwoju powiatu, w tym celu.

GALE... Ziemie Koszalińskie

JADWIGA ŚLIPiNSKA

Mur krzywd przełamany

(Fragment przemówienia I sekretarza Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich wygłoszonego na Zjeździe TRZZ w Koszalinie)

W imieniu Rady Naczelnej powituję Wasz Zjazd. Niewątpliwie ludność województwa koszalińskiego stanie się ręką ławą w szeregach TRZZ, w gronie patriotów dążących do wszechstronnego rozwoju Waszych wsi, osiedli, miast po morskich. Sprawa ta wcale nie jest łatwa w Waszym regionie, który potrzebuje jeszcze wiele środków, oddanych i fachowych ludzi, aby — jako jedno z najstabiliej uprzemysłowionych województw

Ziemi Zachodnich, jako województwo z najdalej chyba posuniętą dekapitalizacją nieruchoomości, zwłaszcza wiejskich, mogło odrobić powstałe w latach ubiegłych braki. Macie ku temu wszelkie warunki surowcowe, macie uzdrowiska, jak chociażby — Kołobrzeg, macie duże możliwości gospodarcze, związane z morzem, które — właściwie ujęte i realizowane — mogą decydująco zmienić obraz gospodarczy Waszej ziemi, mogą zasa-

dnico wpłynąć na ożywienie życia i podniesienie dobrobytu Waszej ludności. Dlatego też władze naczelne TRZZ ze szczególną uwagą patrzą na Wasze dotychczasowe poczynania, z sympatią i z pełnym poparciem śledzą to wiązanie się oddolnej inicjatywy społecznej.

Potrąfiliście przełamać mur krzywd moralnych, materialnych i właściwie ustosunkowań się wobec wielce zasłużonej dla naszej ojczyzny, polskiej ludności rodzimej Ziostowa. Starajcie się coraz mocniej wiązać i włączyć w nurt żywej społeczności pomorskiej — kaszubską ludność Bytowa, rozwiązując coraz pewniej, odważniej, skomplikowany — ze względu na narosłe wieloletnie błędy — problem kaszubskiej ludności słowiańskiej w powiecie słupskim, lu-dności, w której kierunkowi szczególnie ostro i bezwzględnie skierowana była przez szereg wieków zbrodnicza akcja germanizacji.

Słowicy jako lud o rozwiniętej świadomości i stosunkowo wysokiej kulturze walczyli przeciw bezwzględnej systemowi germanizacji, jaki stosowali przeciw nim i takim samym Kaszubom, jakimi są ich bracia na Łeubą i w Bytowskiem, Niemcy w XIX wieku. Hilfending uczyony rosyjski, który w roku 1856 bawił wśród Słowiców i Kaszubów, opowiadał o 80-letnim Słowicu w Klukach:

„Był to osobistość godna uwagi. W nim nie ma pokory wobec wyjątkowo rodzinnego języka. Strasznie stał się znanym całej okolicy jako uparty wytrwały germanizacji. Wiedział on, że walczyć z nią już nie można, lecz spokojnie się jej nie poddaje... Z jaką dręczącą radością witał on mnie, gdy usłyszał, że przyjeżdżam do Kluk, by dowiedzieć się, czy tam jeszcze mówią po słowiańsku — Oto mówięł Wam, że nasz język jeszcze nie taki nie wart, gdy nawet z moskiewskiej ziemi przychodzą się go uczyć. Te słowa z zadziwieniem powtarzał kilka razy ludowi zromadzonemu, aby przetrwał na cudziemu”.

Przetrawienie nielicznej garstki Słowiców do roku 1945 równa się ich — Słowian zwycięstwu, które jeszcze musiałoby przejść przez czyściec błędów ostatnich, błędów nie na rodu i ludowego państwa polskiego, ale chciwości garstki szczególnie szabrowniczych, egoistycznie nastawionych i przestępczych elementów, które działały w imię swych osobistych interesów, pod płaszczykiem władzy.

Przychodzi nam dziś odrabiać popełnione przez nich błędy. O wiele jednak trudniej, o wiele jednak więcej wysiłku wymaga od nas naprawa „wczoraj”, mająca swój początek i skutki w zbrodniczej eksterminacyjnej polityce germańskiej, stosowanej od końca XVIII w. ze szczególną ostrością wobec Kaszubów i Słowiców, wobec całej polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich.

Działalność rewizjonistycznej zachodniopomorskiej kręgią kulminację w obliczu polskiej ludności rodzimej tych ziem, przybierając postać „harmilarnego bratanka”. Dokończenie zdamy sobie sprawę z naszych błędów.

bp.

PRZED paru dniami w salce Powiatowej Biblioteki w Kołobrzegu odbyło się skromne, ale ambitne zebranie.

Niesłychanie żywoty, siedemdziesięcioletni ob. Jan Frankowski z zapałem godnym krzepkiego młodziana przedstawiał nam pomysły I sekretarza KP PZPR, tow. Kędzierskiego, pomysły zbudowania muzeum kołobrzegskiego.

Zebrał na przedce ekspozycje, literatura o Kołobrzegu, fotografie i mapy ocalone przed wandalami świadczymi, że pomysły obywateli są już w realne kształty. Więcej nawet — powołał nie już zostały trzy sekcje: archeologiczna, przyrodnicza i morską. Utworzyli je miejscowi inteligenci — nauczyciele, pracownicy

KOŁOBRZEG tworzy muzeum regionalne

„Earki” i inni, którzy mają sentyment do prastarego Kołobrzegu. Poczęło przyjaźnie targować się z przedstawicielami „Barki” o dotację, gorączkowo zastanawiano się nad programem pracy poszczególnych sekcji. Rozważano możliwości uporządkowania i zabezpieczenia starej prochowni. Zygawa i przyjazną dyskusję ciągle jeszcze podsycał niecierpliw ob. Frankowski, który robił wszystko, aby Kołobrzeg miał swoje muzeum.

Postanowiliśmy więc pomóc inicjatorom. Dlatego też po zebraniu pojedł się do Szczecina, by zainteresować tym projektem dyrektora Muzeum Pomorza Zachodniego mgr Filipowiaka. Także z nadzieją na pozyskanie jego pomocy.

Dyrektor Muzeum Pomorza Zachodniego ucieczył się do inicjatywy kołobrzegian, ale też poważnie zmartwił. Bo oto nie starca mu środków finansowych na potrzeby żywiołowej akcji tworzenia muzeów regionalnych. W planach Muzeum Pomorza Zachodniego jest przede wszystkim muzeum w Koszalinie. Będzie ono miało charakter etnograficzno-archeologiczny i otrzyma dzięki staraniom mgr Filipowiaka drugiego pracownika naukowego. Koszalińskiemu muzeum przekazane zostaną pewne ekspozycje i także te przedmioty o wartości historycznej, któ-

re nie są w tej chwili potrzebne do badań naukowych, a mogą stanowić dla muzeum koszalińskiego wartość ekspozycyjną. Potrzebny mu jest także księgozbiór, ale bez pomocy (choćby 10 tys. zł, które mogłoby dać Prez. WRN) — trudno będzie zdobyć wartościowe książki.

Trudności jest więc sporo a tu jeszcze wiadomo, że także Szczecin chce mieć swoje muzeum, warto także żeby tak muzeum powstało w Bytowie, Ziostowie...

W końcu naszej rozmowy ustaliliśmy jednak zgodnie, że należy poprzeć twórców muzeum kołobrzegskiego. Trzeba przyjąć im z fachową pomocą. Aby ta pomoc nie była gołostowna, mgr Filipowiak postanowił już te raz napisać list do p. Jana Frankowskiego — historykom, przyrodnikom, archeologom i innym w opracowaniu planu działania poszczególnych sekcji, jakie utworzone zostały przy powstawaniu muzeum kołobrzegskim.

Nie ulega wątpliwości, że muzeum odbudowującego się muzeum Pomorza Zachodniego, winno powstać przy współudziale wszystkich instytucji i społeczeństwa. Dlatego apelujemy, aby wszyscy ci, którzy posiadają jakiegokolwiek historyczne przekazywały je na adres Powiatowej Biblioteki w Kołobrzegu. Także Instytucje, które mogłyby udzielić wsparcia finansowego proszę się o przekazanie swej pomocy na adres Biblioteki.

Inicjatywa, która zmierza do stworzenia kulturalnego ogniska w Kołobrzegu zasługuje ze wszech miar na poparcie. Tym bardziej, że znaczenie tego muzeum posiada także aspekt antyrewizjonistyczny, przekracza daleko potrzeby lokalne.



Ruiny zabytkowego zamku w Litwin. Widoczne na zdjęciu skrzydło zamku zostanie odbudowane z funduszy konserwatora woj. warszawskiego i będzie to już prace przy zakładaniu nowych fundamentów pod ten zabytkowy XIII-wieczny pomnik naszej kultury narodowej.

A. RADAJEWICZ J. MAZURCZYK

ów wobec polskiej ludności rodzimej. Błędy te i wypaczenia z całą ostrością i stanowczością likwidujemy. Ale jakie prawo moralne posiada rewizjonistyczna zachodniopomorska wyliczanka oskarżeń przeciwko nam z powodu polskiej ludności rodzimej, której sprawą jest i będzie zawsze jedynie nasza wewnętrzna sprawa, sprawa narodu polskiego, sprawa Słowiców i Kaszubów, Warmiaków i Mazurów, Ziostawian i Międywieczan, Opalan i Ślązaków.

Drodzy delegaci! Nasza społeczna praca w TRZZ wymaga szczególnego zwiększenia wysiłku we wszystkich dziedzinach życia: gospodarczej, społecznej i kulturalno-oświatowej Ziemi Zachodnich. Wymaga ścisłego współdziałania naszego jako organizacji społecznej z partią i stronnictwami politycznymi, z radami narodowymi i z instytucjami gospodarczymi i społecznymi. A to dlatego, że poprzez społeczną pracę nad wszechstronnym rozwojem piastowskich ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, nad budową więzi społecznej na tych ziemiach wśród różnych grup narodowościowych, wnosząc chęć i będzie — głaz po głazie — niezłiszczalny fundament utrwalenia po wieczne czasy za chodniej granicy Polski na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, jako granicy pokoju i współpracy ze wszystkimi na rodami.

Dr GUSTAW PILICKOWSKI I sekretarz TRZZ.

Zwierciadło imię Pana Twardowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

„Im głębiej w las, tym więcej drzew”. Parafrazując to przysłowie można powiedzieć: im dalej od Warszawy — tym gorzej. Bowiem to, co zobaczyliśmy w Sterdyniu (pow. Sokółka Podlaska) nie można inaczej nazwać jak wandalizmem. Zabytkowy XVIII-wieczny pałac Ossolińskich (projektu Jakuba Kubickiego, autora Belwederu) wyszedł obroną ręką z ostatniej wojny. Dopiero w latach 1945—1946 został doszczętnie rozbombardowany. Jedynie dzięki wysiłkom konserwatora nie został rozebrany. Jego wnętrza przedstawiały obraz nędzy i rozpacz. Dlatego tak jest! Po prostu brak właściwego użytkownika. W żadnym wypadku nie można mu nazwać Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Sokółce Podlaskiej, który urządził w pałacu na parterze izbę porodową. Nie wykorzystanych jest kilka sal na piętrze. Mało tego, że nie wykorzystuje się całego piętra, ale po prostu niszczy się go poprzez suszenie bielizny w zabytkowych salach. Nic dziwnego, że doprowadzenie zabytkowej polichromii i fresk do stanu pierwotnego wymagałoby teraz ogromnych nakładów pieniężnych. Jak nas poinformował wojewódzki konserwator, być może, że i użytkownik znalazłby się, lecz każdego z nich przerażają właśnie te piękne freski...

Na przykładzie tych trzech miejscowości, w samym tylko województwie warszawskim, widzimy, że konserwacja naszych pomników kultury narodowej pozostawia wiele do życzenia. A jak przedstawia się stan zabytków w dwóch następnych. Które zwiedziliśmy — to o tym pomówimy w następnym numerze „Głosu Tygodnia”.

STANISŁAW FIGIEL

Zdjęcie autora

MICHAŁ SZOŁOCHOW

SZYBAŁKOWE nasienie

Przed 30 laty ukazał się tomik opowiadań radzieckiego pisarza Michaiła Szołochowa pt. „Opowiadania z nad Donu”.

„Ale wróćmy do „Opowiadań z nad Donu”. Cóż tak urzeka w tej młodzieńczej twórczości Szołochowa? Podobnie jak w opowiadaniach Babela, Ławreniowa, Zamiatina, Saffulajewa i innych przedstawicieli owego romantycznego okresu czujemy tu technicznie prawdziwą historię, widzimy odzwierciedlenie surowej rzeczywistości pierwszej w dziejach proletariackiej rewolucji i niestylizowane krawędzi, bratobójczej wojny domowej.

„Ani śladu lakerstwa, nie a nic z „drepłej mowy”. Wprost przeciwnie — surowa, naga prawda, o najwyższym dramatycznym napięciu, przepłataną ludowym humorem. Nie ma w tych opowieściach rzewnej lezki sentymentalizmu — jest natomiast miłość do człowieka i szczerą wiara w zwycięstwo humanizmu.

WYKSZTAŁCONA z ciebie kobieta, okulary masz na nosie, a prostej rzeczy nie chcesz zrozumieć... Gdzie ja się z nim podzielię?...

Oddział nasz zatrzymał się jakiegoś czterdzięci lat wstecz. Szedłem tu plechotą i niosłem go na rękach. Nie widziałem, że nogi mam w białych? Jako że jesteś kierowniczką tego żółbia, weź dzieciaka. Nie ma miejsca? A gdzie ja go podzielię? Dość z nim się nacierpiałem. Nażarłem się biedy po same gardło... Tak, tak, to moje nasienie, mój synek... Ma już drugi rozek, a jest bez matki. Z jego matką wydarzyła się niebywała historia. Cóż, chcesz, opowiem! W poprzednim roku przydzielono mnie do oddziału specjalnych poruczeń. Ganiałiśmy wówczas w górnym biegu Donu za bandą Ignafiewa. Przydzielono mnie do kulomiotów. Jakoś wyszliśmy z pewnego chutoru, a wokoło nagi step, świeci jak lśnina i skwar nieznośny. Przeskoczyliśmy wzgórze i zaczęliśmy zjeżdżać w stronę lasu. Ja na taczance lecę z przodu. Patrzę, u zbocza pagórka coś niby baba. Podciąłem konia i walę wprost do niej. Zwyczajnie — baba. Leży morda do słońca, kcięk ma zarzuconą na lew. Znalazłem — patrzę, żywa, ziple... Roztworzyłem szabłą zęby, wodę z mienajki chlusałem do ust i babsko ożyło, na amen... Jak raz przyćwalał mi łamraci — kozacy i pytają się jej: — Coś za jedna, że leżysz tak nieprzyzwolnie na samym szlaku... Zaczęła zawodzić, jak po nieboszczyku — ledwośmy wyduśli z niej, że banda spod Astrachania wzięła ją z furmanką. Zwyczajnie, zgwałcili i jak to bywa, rzucili pośród drogi... Mówię do staniczków: — Pozwólcie, babszki, że wezmę ją na swoją taczankę... jako że pokrzywdzona przez bandę. Powstał rejwach wśród kozaków: — Bierz, bierz ją, Szybałek. Weź na taczankę. Bawy żywotne, ścierwa, niech się trochę podkuruje, a dalej co Bóg da! I co myślisz? Chociaż nie chętnym wachać babsie padolki, zlitowałem się nad nią i wzięłem ten grzech na swoje sumienie. Pożyła z nami, oswoiła się — to kozakom koszułe wypierze, patrzysz — temu czy owemu portki załata, mówiąc krótko, wzięła nas pod swoją opiekę. Ale po pewnym czasie wstyd zaczął doskwierać, że babę z sobą wozimy. Sętnik klinie w matkę: — Za ogon ją i pod wiatr plechami. A ja się wciągam nad nią strachliwie litując. Mówię do niej: — Wynos się, Dario, po dobru. Pókiś cała i nieuszkodzona, bo przyswata się jakaś kula, aż sama sobie nie będziesz rada... Zalewa się łzami i w ryk:



Dalem jej lejce i powiadam: — Jeżeli nie potrafisz w boju migiem taczanki zawrócić — sama się kładź na szlaku i zdychaj. Jak se chcesz, a zachłoczę na śmierć. Starzy kozacy nie mogli się nadziwować, co z niej za woźnica. Szkoda, że babskiej pici, a na końskich rzeczach lepiej się znała od niejednego kozaka. Czasami w boju tak wykręci taczankę, że konie deba stają. Im dłużej była z nami — tym lepsza. Zwąchałem się z nią. I jak się spodziewasz — kaidun jej wyrósł. Czy to mało nacierpią się baby od naszego brata. Chyba z osiem miesięcy tropiliśmy bandę. Kozacy rżą: — Spójrz, Szybałek, jak na państwowym chlebie twój woźnica gładki się zrobił. Na koźle się już nie zmieści... **T**AK się raz złożyło, że skończyła się amunicja, a dowozu znikąd. Banda siedzi w jednym krańcu chutoru — my w drugim. Chcemy utrzymać w tajemnicy przed chutorzanami, że brak nam amunicji. Nie tak ci było. Jak grom z nieba — zdrada! W nocy, kiedy się właśnie zacząłem w zasadce — słyszę: ziemia huczy. Suną ławą za chutorem, chcą nas wciąć w pierścień. Prę naprzód bez żadnego pietra. Krzyczą nawet bezczelnie: — Poddajcie się, czerwone kozacki, hołodrańce bez amunicji! Czekać, zadamy wam bobu! No i zadali... Nakręcili nam tak ogony, że zmagaliśmy się na wzgórzach czyjś ko-

lepszy. Niekiedy z nas się rozbiegli, innych wycieli. Przygniół mnie smutek tęsknlwy, że na oczy nie widzę, a tu Dario choroba złożyła. Wierzchem w nocy galopowała i cała zmieniła się na twarzy, szerniała. Widzę, kręci się obok nas; schodzi ze stanowiska bojowego. Poszła do lasu, w gęstwinę. Skapowałem o co chodzi i drepę za nią. Zaszła się w wąwóz, przy obalku, znalazła węgłobienie i niby wilczyca zgrzebała opadłe liście, legowisko ściele, a dalej padła mordą ku ziemi, później zaś przewróciła się na plecy. Kwocze, zmusza się rodzić, a ja bez ruchu za krakiem siedzę i spojieram na nią przez gałęzie. Leży, stęka — kwęka i pokrzykuje, a po policzkach lży jej ciekna. Zzieleniała cała, oczy wytrzeszczyła, nadyma się, aż ją skurcze chwytają. Nie jest to kozacza sprawa, a jednak podglądam i widzę — nie urodzi baba, zembrze... Wyskoczyłem zza krzaka, błęgnę do niej, skapowałem, że pomoc moja ko-

— Jak macie strzelać, to już, kozackowie najdrożi... a ja od was nie pójdę... Wkrótce zginał mój woźnica, a ona mi dziurę w brzuchu wierci: — Weź mnie za woźnice, Dam koniom radę — rzecz — nie gorzej niż chłop... **P**OWSTAŁA wśród nich wrzawa. Chcieli mnie szabłami roznieść, a trochę później krzyczą: — Tyś ją przygadał, Szybałek, i ty musisz ją rąbnąć, koniecznie, wraz z noworodzonym wyrodkiem — a jak nie, poszatujemy... Klękłem i powiadam: — Bracia! Zabiję ją — nie dlatego, że was się boję, a dlatego, że mi tak sumienie podpowiada. Zabiję za braci — towarzyszy, którzy głowy potracili przez jej zdradę, ale miejcie serce dla dzieciątka. Co do dziecka — to po połowiliśmy wspólnie, moje ono nasienie i niechaj się żywe ostanie. Wy macie żony i dzieci, a ja prócz niego — nikogo nie mam.

— Błagałem sőtnie i ziemię całowałem. Poculi do mnie litosć i rzekli: — Dobrze! Niechaj twoje nasienie rośnie i niech z niego wyrosnie zuch — kulomiotciarz, jak ty, Szybałek! Ale babę zrób ty! **P**obiegłem do Dario. Siedzi ci ona, oprzytomiała nieco i dziecko na ręku trzyma: **M**ówię do niej: — Waga ci dziecko do piersi fulfilled. Jak się już zrodziło w tę gorzką godzinę — niech pozostanie bez maminego mleka. Ciebie, Dario, muszę zastrzelić, bo kontra naszej władzy radzieckiej. Stań plecami do wawozu! — Jaska, a dziecko? Przecież to twoja krew. Mnie zabijesz, a niemowlę bez mleka zembrze... Pozwól, wykarmię je, a później mnie zastrzelisz, zgoda?... — Nie — powiadam. — Otrzymałem nakaz od sőtni. Nie mogę cię zostawić przy życiu, co zaś do dziecka, nie miej wątpliwości. Mlekiem kobylim je odhoduję, nie dam mu zembrzeć... **C**ofnąłem się dwa kroki, zdjąłem karabin, ona mnie za nogi łapie, buty całuje... **W**róciłem, nie oglądając się. Ręce mi drżały, nogi się uginały, a dziecko, śliskie, z rąk wyślafowało... **M**inęło pięć dni. Wracałiśmy przez to same mleisce. W parowie nad laskiem chmara kraków... A co ja się nacierpiałem z tym dziećciem. — Za nogi, o taczankę! Po co cię pierz Szybałek? — gadał nieraz kozacy. **M**nie zaś — psotnika żal do łez. Myślę sobie: Niech się żyje, jak ojcu kark zetną — syn władzy radzieckiej będzie bronił. Ot, wszystko co pozostanie po Jakubie Szybałku, teraz nie zdechne, jak ten samotny burzan, bez potomka... **P**OCZĄTKOWO razem z nim łzami się zalewałem. Wierzysz, miła obywatelko? A przecież dofa-

byłego mleka. Pamiętam, nie chciałem za nic smoczkę, tęskniłem, a później się przyzwyczail do ciów. Wyrósł z niej, ale to nie, jakos będzie... Teraz rozumiesz jakle mam utrapienie, gdzie ja się z nim podzielię? Co, za mały, powładasz? Sprytny smyk, bestia, nawet zwaczkę używa... No, zabilez go, bierz-że! Co? Dziękuję, obywatelko! Jak tylko zniszczymy bandę Fomina, przyjadę go odwiedzić... — Żegnaj, synku, Szybałkowe nasienie! Co, ojca łapiesz za brodę? Czy nie ja cie piastowałem? Czy nie ja cie niańczyłem? A ty, z ojcem bójke wieszczynasz? No, dawaj, niech cie w makówkę linę przy rozstaniu!... Nie przejmuj się, kochana obywatelko. Nie myśl — krzyczęć nie będzie! O, nie-e-e! Z niego kawał bolszewika, gryź — gryzie, nie skryje, ale lzy z niego nie wycisniesz!...

— Błagałem sőtnie i ziemię całowałem. Poculi do mnie litosć i rzekli: — Dobrze! Niechaj twoje nasienie rośnie i niech z niego wyrosnie zuch — kulomiotciarz, jak ty, Szybałek! Ale babę zrób ty! **P**obiegłem do Dario. Siedzi ci ona, oprzytomiała nieco i dziecko na ręku trzyma: **M**ówię do niej: — Waga ci dziecko do piersi fulfilled. Jak się już zrodziło w tę gorzką godzinę — niech pozostanie bez maminego mleka. Ciebie, Dario, muszę zastrzelić, bo kontra naszej władzy radzieckiej. Stań plecami do wawozu! — Jaska, a dziecko? Przecież to twoja krew. Mnie zabijesz, a niemowlę bez mleka zembrze... Pozwól, wykarmię je, a później mnie zastrzelisz, zgoda?... — Nie — powiadam. — Otrzymałem nakaz od sőtni. Nie mogę cię zostawić przy życiu, co zaś do dziecka, nie miej wątpliwości. Mlekiem kobylim je odhoduję, nie dam mu zembrzeć... **C**ofnąłem się dwa kroki, zdjąłem karabin, ona mnie za nogi łapie, buty całuje... **W**róciłem, nie oglądając się. Ręce mi drżały, nogi się uginały, a dziecko, śliskie, z rąk wyślafowało... **M**inęło pięć dni. Wracałiśmy przez to same mleisce. W parowie nad laskiem chmara kraków... A co ja się nacierpiałem z tym dziećciem. — Za nogi, o taczankę! Po co cię pierz Szybałek? — gadał nieraz kozacy. **M**nie zaś — psotnika żal do łez. Myślę sobie: Niech się żyje, jak ojcu kark zetną — syn władzy radzieckiej będzie bronił. Ot, wszystko co pozostanie po Jakubie Szybałku, teraz nie zdechne, jak ten samotny burzan, bez potomka... **P**OCZĄTKOWO razem z nim łzami się zalewałem. Wierzysz, miła obywatelko? A przecież dofa-

byłego mleka. Pamiętam, nie chciałem za nic smoczkę, tęskniłem, a później się przyzwyczail do ciów. Wyrósł z niej, ale to nie, jakos będzie... Teraz rozumiesz jakle mam utrapienie, gdzie ja się z nim podzielię? Co, za mały, powładasz? Sprytny smyk, bestia, nawet zwaczkę używa... No, zabilez go, bierz-że! Co? Dziękuję, obywatelko! Jak tylko zniszczymy bandę Fomina, przyjadę go odwiedzić... — Żegnaj, synku, Szybałkowe nasienie! Co, ojca łapiesz za brodę? Czy nie ja cie piastowałem? Czy nie ja cie niańczyłem? A ty, z ojcem bójke wieszczynasz? No, dawaj, niech cie w makówkę linę przy rozstaniu!... Nie przejmuj się, kochana obywatelko. Nie myśl — krzyczęć nie będzie! O, nie-e-e! Z niego kawał bolszewika, gryź — gryzie, nie skryje, ale lzy z niego nie wycisniesz!...

— Błagałem sőtnie i ziemię całowałem. Poculi do mnie litosć i rzekli: — Dobrze! Niechaj twoje nasienie rośnie i niech z niego wyrosnie zuch — kulomiotciarz, jak ty, Szybałek! Ale babę zrób ty! **P**obiegłem do Dario. Siedzi ci ona, oprzytomiała nieco i dziecko na ręku trzyma: **M**ówię do niej: — Waga ci dziecko do piersi fulfilled. Jak się już zrodziło w tę gorzką godzinę — niech pozostanie bez maminego mleka. Ciebie, Dario, muszę zastrzelić, bo kontra naszej władzy radzieckiej. Stań plecami do wawozu! — Jaska, a dziecko? Przecież to twoja krew. Mnie zabijesz, a niemowlę bez mleka zembrze... Pozwól, wykarmię je, a później mnie zastrzelisz, zgoda?... — Nie — powiadam. — Otrzymałem nakaz od sőtni. Nie mogę cię zostawić przy życiu, co zaś do dziecka, nie miej wątpliwości. Mlekiem kobylim je odhoduję, nie dam mu zembrzeć... **C**ofnąłem się dwa kroki, zdjąłem karabin, ona mnie za nogi łapie, buty całuje... **W**róciłem, nie oglądając się. Ręce mi drżały, nogi się uginały, a dziecko, śliskie, z rąk wyślafowało... **M**inęło pięć dni. Wracałiśmy przez to same mleisce. W parowie nad laskiem chmara kraków... A co ja się nacierpiałem z tym dziećciem. — Za nogi, o taczankę! Po co cię pierz Szybałek? — gadał nieraz kozacy. **M**nie zaś — psotnika żal do łez. Myślę sobie: Niech się żyje, jak ojcu kark zetną — syn władzy radzieckiej będzie bronił. Ot, wszystko co pozostanie po Jakubie Szybałku, teraz nie zdechne, jak ten samotny burzan, bez potomka... **P**OCZĄTKOWO razem z nim łzami się zalewałem. Wierzysz, miła obywatelko? A przecież dofa-



JADRO atomowe otwiera przed człowiekiem nie tylko najwspanialszy skarbiec energii. Dzięki praktycznemu wykorzystaniu jego zasobów rozpoczęła się obecnie zupełnie nowa epoka w dziedzinie komunikacji... **S**YN KRAWCA Z MAKOWA Tymczasem w Leningradzie powstaje prawdziwy kolos atomowy — gigantyczny lodolamacz o zupełnie rewelacyjnej konstrukcji. W stoczni można już podziwiać prawie wykończony kadłub wielkiego statku. Długość tego olbrzyma, noszącego imię Lenina, wynosi 135 m. Jego silownia jądrowa mać będzie moc przeszło 32 megawatów. Ciekawe, że energia cieplna, wywołana w reaktorze „Lenina”, nie będzie służyła do bezpośredniego napędu śrub okrętowych za pomocą wytworzonej pary. Energię tę wykorzystają się do produkcji elektryczności i do piero elektryczność napędzać będzie silniki połączone wspólnymi wałami ze śrubami okrętowymi. Tego rodzaju droga okrężna jest jednak wygodniejsza, ponieważ umożliwia łatwą regulację ruchów lodolamacza. **S**TATEK Z METALU I SZKŁA Niedawno w USA ogłoszono plany budowy statku tawarowego o napędzie jądrowym. Wyporność tego doświadczalnego transportowca wynosić ma 10.000 ton, a prędkość dochodzić do 38 km/godz. Jakkolwiek przeznaczony on będzie do przewozu towarów, za bierze na swój pokład, oprócz załogi, jeszcze około 60 pasażerów. Wielki ten statek nosić ma historyczną nazwę „Savannah” — na pamiątkę pierwszego amerykańskiego parowca, który przebył Atlantyk w roku 1819. Nowy „Savannah” ma wyruszyć w swą pierwszą podróż już w r. 1960. Ładunek uranu pozwoli mu na przeszło 10-krotne opłynięcie kuli ziemskiej w ciągu 2,5 lat bez uzupełniania zapasów paliwa. Płótno wyglądać będzie ten nowoczesny statek o linach optycznych, czysty, gładki, lśnący. Wykonany z metalu, plastiku i szkła — przypomni marzenia fantów. „Savannah” nie będzie służyc, przynajmniej w pierwszych latach, do celów handlowych. Będzie to statek doświadczalny którego pasażerami zostaną naukowcy i inżynierowie — specjalistcy od napędu jądrowego. Na podstawie zdobytych doświadczeń projektować oni będą dalsze jednostki floty atomowej. W wielu państwach trwają obecnie prace nad statkami o napędzie jądrowym. W Anglii konstruuje się ogromny zbiornikowiec o wyporności 80.000 ton, inny zbiornikowiec, 65.000-tonowy, projektują Szwedzi. Projekty statków atomowych powstają w NRF i Jugosławii, we Francji, Norwegii, Holandii i Włoszech. Nawet Polska zamierza zbudować swój własny statek o napędzie jądrowym. Ma on wypłynąć na morze już w roku 1970. Atomowa flota szybko opłunie światowe morza i oceany! **M**gr inż. Olgierd Wolczek

ATOMOWA FLOTA zdobywa oceany

Te epokę otworzył syn ubożego krawca z Moskwy. Jego ojciec jeszcze przed pierwszą wojną światową wyemigrował w poszukiwaniu lepszego bytu do Nowego Jorku. Nie przypuszczał tam, że jego syn, obecny admirał Hyman Rickover, odegra tak wybitną rolę w budowie pierwszego na świecie łódka komunikacji o napędzie jądrowym — atomowej łodzi podwodnej „Nautilus”. Biografka kapitana Rickovera to historia prawdziwych bojów, jakie ten energiczny inżynier stworzył ze swymi zwierzchnikami i biurokratami. W każdym razie walka została wygrana. „Nautilus” 17 stycznia 1954 r. rozpoczął swój pierwszy rejs morski, w dzień przebył prawie 110 tys. km — przeważnie pod wodą, używając podwoju 3 lat swoich tak dalekich podróży niecałe 1 kg uranu. „Nautilus” ma wyporność 2 300 ton. Jego prędkość na powierzchni wynosi ponad 30 km/godz., a pod wodą dochodzi do 24 km/godz. Jest to ogromny postęp w porównaniu z dotychczasowymi osiągnięciami. Należy pamiętać, że w czasie ostatniej wojny szybkość łodzi podwodnych po zanurzeniu w morzu wynosiła w USA średnio około 3,5 km/godz., a prędkość maksymalna pod wodą dochodziła do 18 km/godz. Wówczas jednak baterie z których silniki elektryczne łodzi pobierały energię, wyczerpywały się już po upływie 35 minut! **PODWODNE SAMOLOTY** „Nautilus” zaopatrzone został swego czasu w reaktor jądrowy o mocy niewielkiej elektrowni. Obecnie wymienia się rdzeń reaktora na nowocześniejszy, potężniejszy. Nowe „serce pieca atomowego” pozwoli „Nautilusowi” na uzyskanie jeszcze większej szybkości i sprawności. Tymczasem po oceanach „hajsaj” już młodzi „bracia” pierwszego okrętu podwodnego o napędzie jądrowym. Od ub. roku pływa „Wilk morski” o wyporności 3 tys. ton i długości 100 metrów, ze 100-osobową załogą. Prędkość tego okrętu, którego reaktor chłodzony jest już nie wodą, a ciekłym metalem — sodem, ma dochodzić do 85 km/godz. pod wodą, a do 93 km/godz. na powierzchni morza. Na morzu znajduje się też trzecia łódź podwodna o napędzie jądrowym — „Plaszczka”, a w najbliższym czasie opuści stocznia „Ryba — miecz”, mniejsza rozmiarami od „Nautilusa”. W budowie znajduje się cała flotyła, w skład której wchodzi także olbrzymi jak „Tryton” — o wyporności 10 tys. ton. **L**ecz oto jeszcze jedna niespodzianka. Obecnie konstruuje się okręt podwodny o zupełnie rewelacyjnym kształcie, który nosić będzie nazwę „Skipjach”. Mieć on będzie supernowoczesny kadłub najnowszego statku podmorskiego zwanego „Tuńczykiem”. Jednocześnie łódź wyposażona w zostanie w silnik jądrowy, znacznie doskonalszy od dotychczasowych „Nautilusa” czy

byłego mleka. Pamiętam, nie chciałem za nic smoczkę, tęskniłem, a później się przyzwyczail do ciów. Wyrósł z niej, ale to nie, jakos będzie... Teraz rozumiesz jakle mam utrapienie, gdzie ja się z nim podzielię? Co, za mały, powładasz? Sprytny smyk, bestia, nawet zwaczkę używa... No, zabilez go, bierz-że! Co? Dziękuję, obywatelko! Jak tylko zniszczymy bandę Fomina, przyjadę go odwiedzić... — Żegnaj, synku, Szybałkowe nasienie! Co, ojca łapiesz za brodę? Czy nie ja cie piastowałem? Czy nie ja cie niańczyłem? A ty, z ojcem bójke wieszczynasz? No, dawaj, niech cie w makówkę linę przy rozstaniu!... Nie przejmuj się, kochana obywatelko. Nie myśl — krzyczęć nie będzie! O, nie-e-e! Z niego kawał bolszewika, gryź — gryzie, nie skryje, ale lzy z niego nie wycisniesz!...

— Błagałem sőtnie i ziemię całowałem. Poculi do mnie litosć i rzekli: — Dobrze! Niechaj twoje nasienie rośnie i niech z niego wyrosnie zuch — kulomiotciarz, jak ty, Szybałek! Ale babę zrób ty! **P**obiegłem do Dario. Siedzi ci ona, oprzytomiała nieco i dziecko na ręku trzyma: **M**ówię do niej: — Waga ci dziecko do piersi fulfilled. Jak się już zrodziło w tę gorzką godzinę — niech pozostanie bez maminego mleka. Ciebie, Dario, muszę zastrzelić, bo kontra naszej władzy radzieckiej. Stań plecami do wawozu! — Jaska, a dziecko? Przecież to twoja krew. Mnie zabijesz, a niemowlę bez mleka zembrze... Pozwól, wykarmię je, a później mnie zastrzelisz, zgoda?... — Nie — powiadam. — Otrzymałem nakaz od sőtni. Nie mogę cię zostawić przy życiu, co zaś do dziecka, nie miej wątpliwości. Mlekiem kobylim je odhoduję, nie dam mu zembrzeć... **C**ofnąłem się dwa kroki, zdjąłem karabin, ona mnie za nogi łapie, buty całuje... **W**róciłem, nie oglądając się. Ręce mi drżały, nogi się uginały, a dziecko, śliskie, z rąk wyślafowało... **M**inęło pięć dni. Wracałiśmy przez to same mleisce. W parowie nad laskiem chmara kraków... A co ja się nacierpiałem z tym dziećciem. — Za nogi, o taczankę! Po co cię pierz Szybałek? — gadał nieraz kozacy. **M**nie zaś — psotnika żal do łez. Myślę sobie: Niech się żyje, jak ojcu kark zetną — syn władzy radzieckiej będzie bronił. Ot, wszystko co pozostanie po Jakubie Szybałku, teraz nie zdechne, jak ten samotny burzan, bez potomka... **P**OCZĄTKOWO razem z nim łzami się zalewałem. Wierzysz, miła obywatelko? A przecież dofa-

byłego mleka. Pamiętam, nie chciałem za nic smoczkę, tęskniłem, a później się przyzwyczail do ciów. Wyrósł z niej, ale to nie, jakos będzie... Teraz rozumiesz jakle mam utrapienie, gdzie ja się z nim podzielię? Co, za mały, powładasz? Sprytny smyk, bestia, nawet zwaczkę używa... No, zabilez go, bierz-że! Co? Dziękuję, obywatelko! Jak tylko zniszczymy bandę Fomina, przyjadę go odwiedzić... — Żegnaj, synku, Szybałkowe nasienie! Co, ojca łapiesz za brodę? Czy nie ja cie piastowałem? Czy nie ja cie niańczyłem? A ty, z ojcem bójke wieszczynasz? No, dawaj, niech cie w makówkę linę przy rozstaniu!... Nie przejmuj się, kochana obywatelko. Nie myśl — krzyczęć nie będzie! O, nie-e-e! Z niego kawał bolszewika, gryź — gryzie, nie skryje, ale lzy z niego nie wycisniesz!...

— Błagałem sőtnie i ziemię całowałem. Poculi do mnie litosć i rzekli: — Dobrze! Niechaj twoje nasienie rośnie i niech z niego wyrosnie zuch — kulomiotciarz, jak ty, Szybałek! Ale babę zrób ty! **P**obiegłem do Dario. Siedzi ci ona, oprzytomiała nieco i dziecko na ręku trzyma: **M**ówię do niej: — Waga ci dziecko do piersi fulfilled. Jak się już zrodziło w tę gorzką godzinę — niech pozostanie bez maminego mleka. Ciebie, Dario, muszę zastrzelić, bo kontra naszej władzy radzieckiej. Stań plecami do wawozu! — Jaska, a dziecko? Przecież to twoja krew. Mnie zabijesz, a niemowlę bez mleka zembrze... Pozwól, wykarmię je, a później mnie zastrzelisz, zgoda?... — Nie — powiadam. — Otrzymałem nakaz od sőtni. Nie mogę cię zostawić przy życiu, co zaś do dziecka, nie miej wątpliwości. Mlekiem kobylim je odhoduję, nie dam mu zembrzeć... **C**ofnąłem się dwa kroki, zdjąłem karabin, ona mnie za nogi łapie, buty całuje... **W**róciłem, nie oglądając się. Ręce mi drżały, nogi się uginały, a dziecko, śliskie, z rąk wyślafowało... **M**inęło pięć dni. Wracałiśmy przez to same mleisce. W parowie nad laskiem chmara kraków... A co ja się nacierpiałem z tym dziećciem. — Za nogi, o taczankę! Po co cię pierz Szybałek? — gadał nieraz kozacy. **M**nie zaś — psotnika żal do łez. Myślę sobie: Niech się żyje, jak ojcu kark zetną — syn władzy radzieckiej będzie bronił. Ot, wszystko co pozostanie po Jakubie Szybałku, teraz nie zdechne, jak ten samotny burzan, bez potomka... **P**OCZĄTKOWO razem z nim łzami się zalewałem. Wierzysz, miła obywatelko? A przecież dofa-

JWIAŁ filmu



Przeszła już do zwyczajni, że w każdym kolejnym odcinku naszej filmowej rubryki prezentujemy czytelnikom którąś ze znanych gwiazd filmowych. Dzisiaj przyszła kolej na Marię Schell pretendującą do tytułu „gwiazdy wśród gwiazd”.

W 40-tą rocznicę Wielkiego Października

Trwające w całym Związku Radzieckim przygotowania do uczczenia 40-tej rocznicy Rewolucji Październikowej obejmują również dziedzinę kinematografii. Postanowiono, że w najbliższym czasie wejdą na ekrany kin radzieckich filmy — często zaliczane do klasyki filmowej — tematycznie związane z burzliwymi wydarzeniami lat 1917 — 1920. A więc będą to filmy związane z działalnością Lenina, z ogólną historią Rewolucji oraz dokumentalne.

Filmowcy radzieccy przygotowali również specjalnie na rocznicę szereg filmów ilustrujących zmiany, jakie zaszły po Rewolucji.

Burzliwie zakończył się Festiwal w Wenecji

Festiwal w Wenecji dobiegał końca. Zabiera głos przewodniczący jury Rene Clair stwierdzając: zaden z filmów, jakie w toku Festiwalu podlegały selekcji jury nie odpowiada warunkowi nr 1, tj. nie stanowi świadectwa realnego rozwoju kinematografii.

Ponieważ wielu uczestników Festiwalu wysuwało zarzuty co do słuszności przyznania pierwszej nagrody filmowi hinduskiemu „Aparajito” Clair powiedział: „Złoty Lew przyznany został temu filmowi, ponieważ jest on pełen prostoty w wyrazie i bardzo szczerzy”.

Na jakie filmy najchętniej chodzimy?

Ostatni numer „Filmowego Reptilu Pratomowego” zawiera ciekawe dane dotyczące frekwencji na filmach, które weszły na ekrany w sierpniu ubiegłego roku. Porównanie frekwencji będzie o tyle nieścisłe, że nie wszystkie z tych filmów miały równą ilość kopii. W tabeli wyszczególniono następujące przykłady: „Białe ren” — prod. fińskiej, „Ich troje” — NRD, „Karuzela miłości” — węgierskiej, „Salto mortale” — NRD, „Szajka z Lawendowego Wzgórza” — angielskiej, „W kwadracie 45” — radzieckiej, „Zdarzyło się w Paryżu” — francuskiej, „Zakończani z Villa Borghese” — włoskiej, „Sala nr 9” — węgierskiej.

Na zdjęciu: parada piękności z filmu włoskiego „Ludzie i ka-prale”. Nie jest to bieżąca impreza, scena dla ogólnego ujęcia charakteru filmu.



HUMOR ANGIELSKI AMERYKAŃSKI JAPONSKI

Noga

WYBITNY przyrodnik angielski z XVIII w. doktor Hill pokłócił się z Królewskim Towarzystwem Naukowym, które mu odmówiło tytułu członka — korespondenta. Postanowił się zemścić.



Napisał list do sekretarza Towarzystwa, podając się w nim za prowincjonalnego chirurga. Oto treść listu:

„Pewien matrynarz, który złamał nogę, zwrócił się do mnie o pomoc. Złamaną nogę obandażowałem i obficie posmarowałem doskonałą dziegieciową emulsją. Chory natychmiast poczuł ulgę i noga się wkrótce zupełnie wygoiła”.

List ten opublikowano w prasie w chwili, gdy idealistyczny filozof angielski, biskup Barclay, napisał traktat o cudownym działaniu dziegieciowej emulsji. List wywołał duże zainteresowanie opinii. W prasie ukazały się artykuły popierające i zwalczające emul-

sję, która rzekomo uzdrowiła złamaną nogę. W trakcie najgorętszych sporów, nadszedł jeszcze jeden list od rzekomego prowincjonalnego chirurga, który pisał: „W poprzednim liście zapomniałem, niestety, dodać, że złamana noga mego pacjenta była drewniana”.

Czyje to wiersze?

FEELDS, wydawca z Bostonu, słynął ze znakomitej pamięci. Będąc do tego jeszcze doskonałym znawcą literatury angielskiej, służył przyjacielom za encyklopedię. Zwracali się do niego literaci i krytycy, gdy nie mogli znaleźć jakiegoś wiersza czy cytatu...

Pewien dowcipniś postanowił zadzwonić do wydawcy. Nadarzyła się okazja podczas proszonego obiadu. Zanim Feelds przyszedł, uprzedził gości, że



przed godziną napisał kilka zwrotek, które poda jako wy-

jątki z wierszy poety Southey. Kiedy goście rozsiadli się przy stołach, zgrywasz rzekł:

— Panie Feelds, dużo czasu straciłem ostatnio, zanim wśród wierszy Southey znalazłem te właśnie zwrotki. Następnie przeczytał swoje wiersze i zapytał: — Czy może pan powiedzieć, z jakiego zbioru pochodzą i kiedy zostały napisane?

— Nie pamiętam, abym spotykał u Southey czytane przez pana zwrotki — odparł wydawca. — Ale w życiu Southey były dwa okresy, kiedy mógł wspomniane zwrotki napisać.

— Jakie okresy? — Okres wczesny — odparł Feelds — kiedy poeta przechodził odry i ząbkowanie oraz okres późny, kiedy zapadł na starczy uwiad i cierpiął na rozmięczenie mózgu. Rymowanie z tych wierszy należało do okresu odry i ząbkowania, a idea wiersza do okresu pełnego rozmięczenia mózgu poety.

Całe towarzystwo wybuchnęło homeryckim śmiechem.

A gdzie ja?

PEWNEGO razu kazano wartownikowi aresztować mnicha, który nie gardził cudzym dobrem.

Wartownik skrepował mnichowi ręce i poprowadził do więzienia. Po drodze natknął się na karcznię.

— Nie masz pojęcia, jakbym się wypił na ostatek — rzekł mnich. — Mam jeszcze trochę grosza, a w więzieniu i tak go zabiorą.

— Pokusa była mocna. — Cóż, wypijmy — rzekł wartownik. — Po co mają darmo przepaść pieniądze.

— Masz rację, ale nie wypada ze skrepowanymi rękami wchodzić do karczmy.

— Dobrze, uwolnię ci ręce, ale przysięgnij, że nie uciekniesz.

Mnich przysięgł na wszystkie świętości. Strażnik uwolnił mu ręce i weszli do karczmy.

Mnich upił strażnika do utraty przytomności, wyprowadził na drogę, przebrał się w jego ubranie, a na niego włożył swoją sutannę. Następnie zgolił mu włosy, jak to nośza buddyjscy mnisi i został przyłapano po środku drogi.

Kiedy wieczorem warsz-

nik ocenił się, serce w nim zamartało ze strachu.

— Oj, co będzie, jeżeli mnich ucieknie?



Ale kiedy spostrzegł na siebie sutannę i jak tylko dotknął głowy, rzekł:

— A-a! Braciszek jest! Ale ciekawe: gdzie jestem ja?

Hum. L. S.

FRASZKI

CIERPIENIA
Kiedukolwiek urodzony,
Cierpi każdy czelek pod
stołcem:
Tam poeta — „za
miliony”,
Tu mankowiec — za
tysiące,
ZBIGNIEW BECKER
*
CENA
Nie słownik kosztuje?
Zaraz obrachuj,
Tysiące przekleństw,
gdym stale się psuje.
NA SKUMOTRZALĄ GS
Lub
Klik
JANUSZ BIAŁECKI
*
O ZAWIEDZONEJ
STUDENTCE
Kiedu minął lat szereg
Wysnuta wreszcie wntoski
walnz
Ze jednak „uniwerek”
To nie biuro
matrymonialne
O PEŁNI ŻYCIA
Niejeden tylko przez
nadużycia
Siega na krótko po
pełnie życia
RYSZARD KUJAWSKI

Witold Degler

Podskórny nurek

Pokupny towar bokami znika. Zwykłym klientom w nos przytka klika.

Gdy nie masz „chodów” — próżna gonitwa, nic nie załatwisz. Z cieniami bitwa, Sitwa.

Biedy się lękasz? Nie zna tych panik wykazujący, skrupułów zanik klanik.

Człowiek bez „kumpi” głową w mur trafla, „Za murem” złopie wódę „Ratafia” mafia.

Gdzienlegdźle pono „samotni” toną, Za to wypłynie wpływem, mamona grono.

W społecznym życiu podskórny ruch trwa, Wciąż pokutuje u nas jak duch to siuchta.

Uczciwy wyjdzie na nieboraczka, Kiedyż wyjdzie także na taczka pachka?

ROZRYWKI UMYŚLOWE

1		2		3		4
		5		6		
7		8		9	10	
11						
						13
14		15		16		
		17				
18				19		

Krzyżówka

ZNACZENIE WYRAZÓW
POZIOMO — 1) Służę do przesiewania maki, 3) Pieniarz, poeta piszący o przyszłości narodu, 5) Opoka, 7) Ścina trawę, 9) Osad pokrywający żelazo, 11) Gorączka, 12) Nauka o budowie i naturze ciał niebieskich, 14) Drzewo liściaste, 16) Umowa, traktat, 17) Ucieka, 18) Rodzaj przyjęcia wieczornego, 19) Wawrzyn.
PIONOWO — 1) Bohater sneg dot o skapstwie, 2) Owad, 3) Restauracja, 4) Rzymska bogini łowów, 6) Znawca budowy natury ciał niebieskich, 8) Gaiganek, 10) Harcerska jednostka organizacyjna, 12) Wróżbita, określający przyszłość z lotu ptaków; w prześnośni — człowiek z pretensjami do wyrokowania, 13) Artysta dramatu, 15) Obuwie, 16) Bisp.

Bilet wizytowy

Lucyna Izecka
PODĄŻ ZAWÓD WZAJECIEJ WISY-
TOWKI.
Termin nadsyłania rozwiązań —
2 TYGODNIE. Na kopertach proszę
należy zaznaczyć: „ROZRYWKI U-
MYŚLOWE”.
ROZWIĄZANIE ZADAŃ
Z DNIA 7 WRZEŚNIA BR.
LOGOGRYF — Witamy nowy
rok szkolny.
SZARADA — Pomorne.
Nagrody koleżkowie za prawidłowe
rozwiązanie PRZENAJMNIEJ
jednego zadania, rozrywkowego
wylosowali: KAMIL MAKOWSKI,
Słupsk, ul. Zamkowa 1, m. 2,
IRENA SZARKOWSKA, Korzanna
ul. Moniuski 10 m. 2, JADWIGA
KOWALSKA, Złotów — FEG